Nr. 52. Kraków, Czwartek 1 Lutego 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 19. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1571.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepessa i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Głosy angielskie.

Kraków, 1 lutego.

(k. s.) Gdyby się prasę Northeliffa uważało za prawdziwą wyrazicielkę opinii narodu angielskiego, możnaby zwątpić o tem, czy narody zdolne są kierować swemi losami wedle prawideł elementarnego rozsądku. Straszliwy hałas wojenny, który dwa razy dziennie wyprawia ta prasa, pogróżki, wymyślania i zapowiedzi coraz to innych terminów dla nieuchronnego, decydującego zwycięstwa, światoburcze cele tego zwycięstwa — to wszystko, słyszane zdaleka, może posłużyć za przesłankę do bardzo dziwnych i dziwacznych wniosków, że mianowicie cały, wysoce kulturalny, mądry i politycznie najbardziej wyrobiony naród — zwaryował...

Wniosek ten jednak byłby nietylko dziwacznym. Byłby on także głęboko — fałszywym. Prasa Northeliffa nie jest po prostu wyrazicielką opinii narodu angielskiego, mimo że narzucona mu siłą olbrzymiego kapitału jest przezeń w ogromnej większości czytana. Hałas jej jest obliczony więcej na obcych, niż na rodzimych słuchaczy, którzy nie potrzebują czuć się zobowiązanymi do uwierzenia w to, co czytają.

Obok głosów robionej na tysiącu maszyn rotacyjnych wojowniczości, rozlegają się w Anglii niemal bez przerwy głosy umiarkowania, zrozumienia i należytej oceny rzeczywistości i — pokoju. Spokojna melodya rozumu nigdy w Anglii nie cichnie. Co chwila podchwytuje ją ktoś inny. I potrzeba tylko energiczniejszego skinienia ze strony rządowego dyrygenta, aby zabrzmiała pełnym i potężnym chorem.

Warto posłuchać tej melodyi, jak wydobywa się z głębokich warstw angielskiego zdrowego rozsądku, torując sobie drogę do uszu ogółu. „Manchester Guardian" zamieszcza od jakiegoś czasu listy od publiczności na temat wojny i pokoju. Olbrzymia większość tych przygodnych publicystów, w rzędzie których znajdują się często najznakomitsi ludzie, oświadcza się za pokojem. Jeden z nich pisze:

„Po dojrzałem rozważeniu i starannem zbadaniu pism neutralnych i ich relacyj, przyszedłem do przekonania, że niemieckich propozycyj pokojowych nie powinno się uważać za nieszczere. Nieogłoszenie warunków pokoju przez Niemcy tłumaczy się dostatecznie ich obawą, aby nie ujawniać tych ustępstw, które są zdecydowane poczynić sprzymierzonym, dopóki z ich strony nie została zadokumentowaną chęć zakończenia wojny. Dlatego trwoga przed wspólną konferencyą wydaje mi się nieuzasadnioną. Czy przedłużanie wojny ze względu na ciężko nią dotknięte małe narody jest uzasadnionem? Sądzę, że nie, bo dobro właśnie tych małych narodów wymaga, aby wojna zakończyła się jak najprędzej. Jeżeli zaś chodzi o prestige, to jakąż poprawę jego osiągnie się, odkładając zawarcie pokoju na dalsze sześć miesięcy, w ciągu których będziemy tracili ludzi i pieniądze, aby potem znaleźć się w **tem samem położeniu**, w jakiem jesteśmy dzisiaj i byliśmy przed rokiem? Potrzeba, aby nasi mężowie stanu i ich doradcy, tudzież wszyscy rozumni Anglicy okazali chęć zdyskontowania przyszłości".

Tak brzmi głos rozsądnego Anglika, nie będącego ani politykiem, ani dziennikarzem. Ale i wśród tego ostatniego gatunku nie brak ludzi, którzy mają odwagę mówić prawdę jasno i bez ogródek. Znany dziennikarz angielski E. Ashmead Bartlett, długoletni korespondent „Timesa" z Bałkanów, zamieścił w „Sunday Times" bardzo obszerną rozprawę, w której szczegółowo i gruntownie rozpatruje dotychczasowy przebieg wojny i jego rezultaty. —

„W Boże Narodzenie roku 1914 — zaczyna Bartlett — posiadali Niemcy Belgię, północną Francyę i część Polski rosyjskiej. W rok potem dzierżąc wszystko wyliczone mocno w swem ręku, mieli już prowincye nadbałtyckie, resztę Polski, szereg innych prowincyj rosyjskich, Galicyę, a na dodatek całą Serbię i Czarnogórę ze znaczną częścią Albanii. Nadto włożyli do kieszeni dwa silne sojusze — z Turcyą i Bułgaryą, które na wschodzie tworzą bardzo krzepką falangę. Wreszcie w święta Bożego Narodzenia 1916 roku widzimy Niemcy, dzierżące wszystko poprzednie z dodatkiem wielkiej części ziem nowego sojusznika naszego — Rumunii. Stan koalicyi jest — mówiąc otwarcie — mało pocieszający. Biorąc za kryteryum przegranej lub wygranej utratę, lub zysk terytoryów, musimy przyznać, że otrzymaliśmy **przyzwoitą porcyę batów**. Na szczęście rzeczy nie mają się w ten sposób. O klęsce i zwycięstwie współdecydują także i inne czynniki. Nie mniej jednak **widoki naszena przyszłość nie są w żadnym razie korzystne, szczególniej na wschodzie**".

Autor wywodzi dalej, że klęska Rumunii jest ciężkim ciosem dla prestige'u Anglii jako orędowniczki małych państw, i że los Serbii, Czarnogóry i Rumunii zamknie koalicyi dalszy dopływ sojuszników. Dowodem Grecya, która już zwróciła się przeciw koalicyi. Dalej wykazuje Bartlett, że niepowodzenia te są skutkiem błędów przedewszystkiem samej Anglii, błędów zarówno dyplomatycznych jak strategicznych tak wielkich, że większych trudno szukać w historyi chyba, że „sama Anglia w ciągu dalszego trwania wojny popełni jeszcze większe, co wcale **nie jest wykluczonem**". Wszystko czyni wrażenie, jakoby kierujący politycy koalicyi nie mogli się niczego z przeszłości niedawnej nauczyć, strategowie zaś koalicyjni nie byli w stanie pojąć najprostszych zasad swojej sztuki. Autor sumiennie wylicza długi rejestr tych błędów zarówno dyplomatycznych, jak strategicznych. Między jednym błędem a drugim rząd angielski ciągle dawał zapowiedzi poprawy, oznaczając coraz to inne terminy ostatecznego zwycięstwa, które z reguły ulegało — odroczeniu.

W ten sposób doszła Anglia do Rumunii. Bartlett omawia szczegółowo, co koalicya mogła zyskać przez przystąpienie Rumunii. Ale ta „złota sposobność" zwycięstwa rzeczywistego została w niesłychany sposób zmarnowaną. Zamiast niego przyszła klęska nieszczęśliwego sojusznika, a wrogowie zyskali obok dumy z nowego zwycięstwa także nowe, bardzo poważne źródła żywności i surowców ziemnych.

Z kolei omawia Bartlett bardzo ostro i z gorzką ironią peryodyczne konferencye koalicyjne, odbywane z takim aplombem, a bez najmniejszego pożytku. Rząd angielski wbił w głowę społeczeństwu i całej koalicyi zupełnie niedorzeczny dogmat, że koalicya musi zwyciężyć bez względu na to, ile i jakie popełni błędy. Nieprawdopodobny ten dogmat stanowi największe niebezpieczeństwo w tej wojnie. **Potrzeba jak najrychlej zerwać z tym przesądem.** „Klepsydra zwycięstwa — kończy swoje wywody pisarz angielski — zaczyna się wypróżniać, tak, że albo **będziemy zagrożeni matem, albo będziemy musieli pójść na kompromis. Jednakowoż może być jeszcze gorzej, mianowicie jeżeli się zanadto będziemy natężali w celu odniesienia tego zwycięstwa, którego osiągnięcie z powodu mnogości naszych własnych ciężkich błędów stało się dzisiaj niemożliwem**".

Oto także i tak piszą dzisiaj w Anglii i to nie w jakichś potajemnych pismach ulotnych, lecz w wielkich organach, stojących pod cenzurą wojskową... Lloyd George jedzie do Petersburga, aby umocnić zachwiane wpływy angielskie w Rosyi i nabić obręcz, która obsunęła się już bardzo znacznie z pękającej beczki koalicyjnej. Wolno wątpić, czy mu się to zadanie uda. Utrzymanie zgody między aliantami byłoby bardzo trudnem w razie zwycięstwa koalicyi. Wobec jej przegranej zgoda ta jest wręcz niemożliwą. Rosya ma Anglii do sprezentowania rachunek zbyt wielki i zbyt długi, aby nawet ten stalowy mąż angielski mógł mu dać rady na prawdę. Co najwyżej jeszcze jedną ofenzywę potrafi on wytargować na Rosyanach. Ale potem? Potem zaczną się sprawdzać mądre słowa publicysty angielskiego, który naród swój ostrzega przed „**nadmiarem natężenia**" w dążeniu do tego, czego osiągnięcie przez jego własne błędy stało się niemożliwem.

Memoryał Niemiec w sprawie nadużywania okrętów szpitalnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

Rząd niemiecki wręczył dnia 29 stycznia ambasadorom Ameryki i Hiszpanii memoryał, celem przesłania rządom Anglii i Francyi. Według memoryału rządy nieprzyjacielskie, a zwłaszcza angielski, już oddawna używają swych okrętów szpitalnych także do transportów amunicyi i wojsk, przez co naruszają haską umowę o stosowaniu genewskiej konwencyi. Memoryał w 23 allegatach przedstawia drobną część materyału, jaki zebrał rząd niemiecki. Memoryał kończy się słowami, że rząd niemiecki wobec tego złamania umowy ze strony nieprzyjaciela byłby uprawniony uważać się za zwolnionego w całej pełni od tej umowy, ale ze względów ludzkości odstępuje jeszcze od tego kroku, lecz nie może pozwolić na dalsze transportowanie wojsk i amunicyi do obszarów wojennych pod płaszczykiem Czerwonego Krzyża i oświadcza, że odtąd nie ścierpi żadnego więcej nieprzyjacielskiego okrętu szpitalnego na obszarze morskim między liniami Flamborough—Head—Terschelling i Ouessant—Landsend. Pozostawia się nieprzyjacielskim okrętom szpitalnym wolną drogę z zachodniej i południowej Francyi w kierunku zachodnim.

Konferencye koalicyi w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 1 lutego.

(Pet. ag. tel.) Celem udziału w konferencyi sprzymierzonych przybyli w imieniu Francyi minister kolonialny **Doumergue** i generał **Castelnau**, za Anglię minister lord **Milner**, upełnomocniony minister lord **Revelstoke** i generał **Witson**, za Włochy minister **Sojalojа** i generał **Ruggeri Laderoni**.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Genewa, 1 lutego.

»Temps« donosi:

Na konferencyi przedstawicieli koalicyi w Petersburgu ustalony będzie tekst odpowiedzi na orędzie Wilsona do senatu. Odpowiedź ta będzie niezwłocznie po jej uchwaleniu opublikowana.

»Times« o konferencyi.

Budapeszt, 1 lutego.

»A Világ« donosi z Lugano:

»Times« uważa za znamienny objaw, że w petersburskiej konferencyi koalicyi nie weźmie udziału żaden kierujący mąż stanu. Dziennik angielski widzi w tem dowód, że przyczyną zwołania tej konferencyi są widocznie względy natury formalnej, oraz że na konferencyi koalicyi w Rzymie, w której wzięli udział wszyscy kierujący mężowie stanu, powzięto wszystkie decydujące uchwały.

Głosy prasy włoskiej.

Lugano, 1 lutego.

Prasa włoska omawia konferencyę przedstawicieli koalicyi w Petersburgu z widoczną rezerwą. Jest bowiem rzeczą ogólnie znaną, że konferencya ta przyszła do skutku tylko na życzenie Anglii, która chciała w ten sposób zadokumentować spójność koalicyi. Włochy będzie też z tego powodu reprezentował na tej konferencyi minister bez portfelu **Sojałoja**, prawnik, nie mający ani politycznego ani dyplomatycznego znaczenia, Francyę były attaché wojskowy ks. **Laderchi**. We Włoszech oficyalnie przyznają, że jedynym dla mocarstw zachodnich rezultatem tej konferencyi będzie zapoznanie się z sytuacyą w Rosyi.

Przemysł wojenny koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 1 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi:

Z powodu braku węgla we wszystkich państwach koalicyi wyrób amunicyi natrafia na trudności. Angielscy i francuscy krytycy potwierdzają, że zbrojenia zarówno we Francyi jak i w Anglii nie mogą być wznowione, gdyż do pracy w przemyśle wojennym pociągnięto już wogóle wszystkich. Z tego też powodu niema mowy o dłuższem trwaniu wojny i zapatrywanie to znajduje też wyraz w kołach odpowiedzialnych.

Po zamachu na króla hiszpańskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Madryt, 1 lutego.

Agencya Havasa donosi:

O zamachu na króla hiszpańskiego podają urzędownie: Adresaci przesyłki ołowiu z Puente Genil oświadczyli, że brakuje im dwóch ładunków ołowiu, które znaleziono na torze kolejowym. Wszystko wskazuje na to, że chodziło tu po prostu o kradzież.

Wojna.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

Urzędowo ogłaszają dnia 31 stycznia 1917:

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Wojska tureckie odparły koło ujścia Seretu silne rosyjskie wojska wywiadowcze.**

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: **W odcinku Mesticanesci podjęli Rosyanie znowu ataki. Dwa ich uderzenia odparto w zupełności. Przy trzecim straciliśmy punkt oparcia na południowy wschód od drogi do Valeputny.**

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Na południe od Prypeci nie było żadnych wydarzeń.**

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego.
von **Höfer**, mpp.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 31 stycznia 1917.

Zachodni teren wojny.

Silny mróz i opady śniegu ograniczyły działalność bojową. Wieczorem zaatakowali Francuzi część naszych pozycyj, zostali odparci.

Wschodni teren wojny.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Na wschodnim brzegu Aa wzięły nasze wojska szturmem rosyjską pozycyę leśną i odrzuciły w niej kilka silnych przeciwuderzeń. 14 oficerów i przeszło 900 żołnierzy wzięto do niewoli, zdobyto 15 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa: Po gwałtownym ogniu zaatakowali Rosyanie kilkakrotnie pozycye na południe od gościńca do Valeputny; dwa silne ataki rozbiły się, przy trzecim uderzeniu udało się rosyjskiemu oddziałowi wtargnąć do jednego punktu oparcia.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: W pobliżu Dunaju ruszyły naprzód silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze; zostały przez posterunki tureckie odpędzone.

Front macedoński: Niemieccy wywiadowcy z jednego wywiadu w łuku Czerny przyprowadzili kilku włoskich jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Storpedowanie okrętu francuskiego

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 lutego.

Wczorajsze wieczorne sprawozdanie francuskiego sztabu generalnego zawiera sprawozdanie francuskiego ministerstwa marynarki, według którego okręt »Admiral Magon«, należący do towarzystwa związku właścicieli okrętów, który w towarzystwie kontrtorpedowca »Arc« wiózł 900 ludzi, został dnia 25 stycznia w okolicy Saloniki storpedowany przez nieprzyjacielską łódź podwodną. »Magon« zatonął w ciągu dziesięciu minut. 809 ludzi wyratował towarzyszący kontrtorpedowiec jak i pomagający w pobliżu kontrtorpedowiec »Bombarde«, który bardzo szybko przybył z pomocą. Ludzi tych wyratowano w 7 szalupach. Większość ofiar znalazła podczas eksplozyi natychmiastową śmierć.

Centralizacya dowództwa sił zbrojnych koalicyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 1 lutego.

»Vossische Zeitung« donosi z Londynu:

Mocarstwa koalicyjne czynią obecnie starania, celem scentralizowania dowództwa na wszystkich terenach wojny. Wojna na morzu, jak wogóle **wszystkie sprawy flotowe, pozostaną pod naczelnem kierownictwem Anglii i jej kontrolą.** Dowództwo naczelne na lądzie, obowiązujące wszystkie państwa koalicyi, spocznie w rękach generałów Nivelle'a i Robertsona.

Witold Ćwikowski.

Zwiędłe kwiaty.

...Zagłębili się w cichą, czarną noc. Słabe odgłosy z rowów dochodziły do nich z coraz większej oddali, zlewając się gdyby w jakiś poszmer jesiennych liści — nocny potajemny rozhowor pola śmierci... I tylko kroki odzywały się stłumionem, jednostajnem echem wśród głuchej ciszy.

Przed nimi rozwierało się olbrzymie, przeraźliwe, puste pole — groza czaiła się tutaj za każdym wzgórkiem, za każdą nierównością gruntu. Życie zda się zakrzepło tu naraz w swym biegu i wyczekując gdyby jakiegoś kataklizmu, okryło się szatą milczenia.

Czasami zrywał się jakiś jęk, ni to skarga gasnącego żywota — płynął na skrzydłach ciszy, rozdzwonił kręgi powietrzne i konał gdzieś w dali, zostawiając poza sobą jedną mogiłę więcej.

Szli szybkim, gorączkowym krokiem.

Na czele kroczył kapitan Pększyc Grudziński z rewolwerem w dłoni, dzierżąc szablę pod pachą, celem uniknięcia brzęku.

Od czasu do czasu przystawał, nasłuchując długo, z uwagą — i znowu ruszał dalej, kierując się ku odległym pozycyom rosyjskim.

Szedł z kilkoma ludźmi na zwiady... Natura jego, nie znająca lęku ni niebezpieczeństwa, żądna coraz nowych wrażeń, nie pozwalała mu długo pozostawać w bezczynności. Awanturnicze wyprawy rozsławiły imię jego po całym pułku, budząc wszędzie podziw i zaufanie w szczęśliwą jego gwiazdę. — Nie zbladnęła ona jeszcze — była dlań drogowskazem i przewodnikiem na tej drodze, którą porwał za sobą młode pokolenie, którą kroczył zasłuchany w silne echa przeszłości... W daleki łopot proporców — i poszum orlich skrzydeł i dźwięki surm bojowych... i pieśń zwycięskiego zgonu. Śmierć była u niego towarzyszką życia. Nie miała dlań zgrozy, ni lęku, ani zakrytej tajemnicy bytu, jeno cichy, boski majestat, wieńczący aureolą sławy martwe, zagasłe skronie.

Szedł on i teraz tam — gdzie fale poplątanego drutu srebrzyły się wśród pustej przestrzeni, gdzie setki czarnych wylotów taiły się w uśpieniu, by plunąć jadem śmierci.

Szedł i trwał w zamyśleniu. Nagle przystanął.

Otulony kirem nocy wyrastał przed nim czarny, głęboki bór — cichy, posępny w swej nieruchomości. Ciemne kontury drzew kłębiły się gdyby stada widm w niezliczonych szeregach i stały tak wyniosłe, smukłe, nakryte, jakoby archipelagiem krągłych, nieprzebitych kopuł.

Jakaś dziwna groza ścieliła się w tym lesie. — Wspomnienia rzeczy przeszłych, echa mordu i jęków przedśmiertnych, szklane błyski zagasłych źrenic zakrzepły zda się w tym borze, snując się falami tajemnej, bezprzedmiotowej grozy.

Grudziński wstrząsnął się. Chłodem śmierci powiało na niego od tej nieruchomej, posępnej ściany.

Ujął silniej za rękojeść rewolweru i zwrócił głowę ku żołnierzom:

— Stać!... czekać aż wrócę!

Zatrzymał się chwilę na brzegu lasu, nasłuchując płynących szmerów... i zapuścił się w ciemną gęstwę.

Kroki odzywały się tutaj jakimś upiornym zgrzytem, budząc echa w strupieszałych pniach — rozszemrały się naokół tkwiące w bezruchu wężowe konary... Ptak jakiś załopotał ociężałemi skrzydły ponad koronami drzew i cisza opadła znowu, otulając ziemię gdyby grobowym całunem.

Spuścił głowę w zamyśleniu. Przypłynęły doń fale przeszłości — gdy swoją kompanię prowadził po raz pierwszy w bój, — gdy żelazna, huraganowa linia rwała za nim po przemarzłej grudzie...

Przypominały mu się krwawe bitwy i postoje — gdy rozejrzawszy się naokół, spotykał same znajome twarze... Przyjaciół, kolegów — starych drużyniaków!

A dzisiaj, ot... co mu zostało z jego dawnej drużyniackiej kompanii?.., Garstka ludzi, czekająca na niego u brzegu lasu!

I tych wybiją — i ci pójdą tam, gdzie ich towarzysze!... Naraz zatrzymał się.

Las się tu nagle urywał, tworząc koliste zagłębienie, otaczające łukiem płaszczyznę od północnego wschodu. W dali — w odległości kilkuset kroków ukazywały się wąskie, śnieżne smugi — pełzały tu i ówdzie gdyby kobry, szukające żeru i niknęły, by za chwilę pojawić się o kilkanaście kroków dalej.

— Psiakrew... czuwają! — syknął przez zęby.

Stał przez chwilę zapatrzony w mrugające tu i ówdzie światełka — stał i wahał się:

— Iść, czy odłożyć?... Wedety czuwają... gotowe zaalarmować. — A zresztą... wszystko jedno! Dziś, czy jutro trzeba to będzie zrobić!

Machnął ręką z determinacyą i zawrócił spiesznym krokiem ku czekającym nań żołnierzom.

Stali nieruchomo — ukryci pomiędzy drzewami, zasłuchani zda się w tę ciszę ponurą, w tej nocy mroki... Zapadli w jakiś dziwny stan bezruchu, oczekiwania, w którym nerwy siłą woli zmusza się do milczenia, do podporządkowania swojej wrażliwości pod brzemię obowiązku.

Jak duch wyłonił się nagle przed nimi kapitan... Jedno słowo, przecinające odrazu chwilę wahania i niepewności — jeden rozkaz, wyrzeczony głosem cichym, a jednak nieodwołalnym, jak przeznaczenie, silniejszym niż ta śmierć łopocząca czarnemi skrzydły ponad ich głowami:

— Idziemy!

Cichemi kroki zapuścili się w głębie leśne. Zeschłe liście szeleściały głucho pod stopami idących — tu i ówdzie dał się słyszeć trzask łamanej nogą gałązki... Jakiś dziwny pojęk nocy, ścinający krew swoją zagadkowością — zrywający się nagle i ginący gdzieś na krańcach widnokręgu.

Pomiędzy drzewami unosiły się gdyby cicho westchnienia, szepty niedomówionych słów — to znów jakoby ciche oddechy śpiących drzew i szmer modlitewny rozłożystych koron, niknących gdzieś hen, aż pod czarnym firmamentem.

Zbliżali się do krańca lasu.

Rozwarł się przed nimi ziejący grozą, jak czeluść Gehenny, czarny ugór, na którym zda się wszelkie ślady życia zamarły. Dziwna, zaświatowa cisza grała tutaj pieśnią bezdźwięczną, skargą bezechową, tulącą lękiem śmierci, spokojem groźnym niebytu. Czarne sklepienie zwisało ciężko ponad tem polem śmierci.

Pełzali zwolna po pustym, poszarpanym ugorze, mając przed sobą szeroki, kilkudziesięciometrowy pas do przebycia. Droga stawała się coraz trudniejszą. Chwilami zdawało się — jakoby pole to było areną zapasów żywiołów natury.

Olbrzymie doły, wyrąbane huraganem granatów, niby wygasłe kratery wulkanów, dziurawiły naokół całą powierzchnię. Ziemia poorana, jakoby piorunami tworzyła liczne wyrwy i rowy, czekając zda się tylko na ciała, które wkrótce złożyć tutaj miano. — I tylko cisza grała gwałtownem tętnem dzwoniących pulsów i tempem przyspieszonem bijących gorączkowo serc.

Naraz przystanęli.

Przed nimi, jak olbrzymia rozkołebana fala, rozlewało się morze poplątanych drutów... Gdyby szańce potępieńców sterczały one groźne, nieprzystępne, wabiące do siebie zagadką życia, rozkosznym lękiem śmierci, kryjące w swem łonie całe piekło męki i bólu. Krwawe dramaty życia, Gehenna szału i rozpaczy czaiły się tutaj w cichem uśpieniu, by zanucić hejnał śmierci zatargać struny serc jękiem gasnących żywotów.

Zatrzymali się przed żelaznym płotem i pełzając wzdłuż niego, szukali jednej ze ścieżek serpentynowych, któremi zwykle są przecięte druciane szańce w kilku miejscach. Obolałe kolana z trudnością przesuwały się po twardem ściernisku — ręce raniły się o wystające tu i ówdzie gwoździe u drutów...

Oni tego nawet nie czuli. Tylko oddechy grały im w piersiach coraz mocniej i oczy zmęczone, przygniecione jakoby olbrzymią, ciemną masą — zalewały krwawe, gorące fale...

Pierwszy posuwał się Grudziński. Z obnażoną szablą w garści, z pochylonym grzbietem przesuwał się, jak widmo wzdłuż zasieków, wlokąc za sobą szereg żołnierzy. Nie zastanawiał się nad małem prawdopodobieństwem powodzenia wyprawy... Ryzykując wiecznie swoje życie w szalonych wycieczkach, nie cenił go też u innych. Czyn u niego grał główną rolę, możliwość tego czynu schodziła na plan drugi.

I tylko w krytycznych momentach — tak, jak i teraz — gdy życie ważyło się na szalach przeznaczenia, gdy złowroga śmierć łypnęła krwawemi ślepiami aż do najgłębszych tajników duszy... — wówczas życie stawało poza nim, jak ukojny anioł przeszłości i lęk przed śmiercią, jak gad ukryty wpełznął do duszy, mrożąc ją śmierci szronem.

Drgnął, zbudzony z zadumy.

Jakiś chrapliwy okrzyk rozbrzmiał wśród głuchej ciszy — potem charakterystyczny chrzęst karabinu, wznoszonego do ramienia:

— Pastoj!...

Grudziński w jednej chwili odzyskał zimną krew.

— Swoji... — odparł przytłumionym szeptem i postąpił parę kroków bliżej. (Dok. nast.)

Echa proklamacyi Polski w prasie bośniackiej.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Sarajewo, 18 stycznia.

Pisaliśmy już, jak gorąco powitała narodowa prasa chorwacka w Bośni akt 5 listopada. Natomiast nigdzie w prasie nie referowano głosów drugiej części prasy obu krajów anektowanych, półurzędowych organów niemiecko-bośniackich. Ponieważ zasługują one za zarejestrowanie w bogatej literaturze europejskiej na temat wskrzeszenia państwa polskiego, przeto podajemy z nich kilka najznamienniejszych wyjątków.

»Bosnische Post«, półoficyalny organ na oba kraje okupowane, poświęca proklamacyi państwa polskiego szereg numerów (251—257), poprzedzając szczegóły samego aktu i jego przyjęcia w Polsce i zagranicą art. wstępnym pt. »Königreich Polen« (w Nr. 251 z 5 listop. 1916). Wysnuwszy z przebiegu wojny i obecnych stosunków międzynarodowych w północnej Europie wniosek, iż Polska nie może wrócić więcej do carstwa rosyjskiego, stara się dowieść, że Polacy nigdy nie dowierzali kłamliwym obietnicom Rosyi. Wiedzieli dobrze, że tzw. autonomia Polski w jedności z Rosyą miałaby nie inne znaczenie, jak »wolność karła w domu olbrzyma«. Królestwo kongresowe było zawsze obcym czynnikiem składowym w organizmie państwa rosyjskiego, do którego nie zżyło się nigdy w ciągu stulecia swej przynależności. Rosya w istocie rzeczy nigdy nad niem prawowitych rządów nie sprawowała; było ono zawsze jeno przemocą opanowywane; było zawsze tylko przedmiotem wyzysku dla rosyjskiego czynownictwa, obozowiskiem dla rosyjskiego żołdactwa.

»Gospodarczy zaś rozkwit, jakim pochwalić się mogło Królestwo w ostatnich czasach, uważany był przez rosyjski nacyonalizm za dzieło kradzieży, popełnianej na Rosyi, która wielki przemysł w głąb państwa przenieść usiłowała. Nadto obowiązani byli Polacy — wedle nb. recepty rosyjskiej autonomii — dopomagać Rosyi do zrealizowania jej panslawistycznych planów i ugruntowania jej hegemonii na europejskim kontynencie«.

To, na szczęście, już się skończyło. Polska do Rosyi więcej nie wróci. Car Warszawie nie będzie rozkazywał, ale zasiądzie w jej rezydencyi znowu król polski, od r. 1772, po 144 latach pierwszy. Naród polski nie zwątpił nigdy w swe zmartwychwstanie. Żadne ciosy losu, żadne cierpienia nie mogły mu wydrzeć nadziei, którą dziś widzi spełnioną«. I tu kończy artykuł zapewnieniem wiary, że rozpoczęte dzieło odrodzenia do szczęśliwego dojdzie celu: kończy okrzykiem: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Z reszty artykułów »Bosn. Post« o Polsce zasługuje na uwagę bardzo dobry, sprawiedliwy i bez błędów faktycznych napisany przegląd dziejów Polski od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. (»Die Geschichte Polens«, nr. 253), oraz dwa okolicznościowe felietony Herberta Spitzera pt. »Eindrücke aus Polen« (nr. 252) i »Polnische Städte« (nr. 253), tudzież obrazek historyczny Antoniego Gurre'a pt. »Die Festpolonaise«.

We wrażeniach z pobytu w Polsce Spitzera, zresztą bardzo powierzchownych, znajdujemy szereg charakterystycznych uwag. A więc przedewszystkiem miłe rozczarowanie wobec kraju i ludzi, których krążące o Polsce pogłoski przedstawiały jako niekulturalnych dzikusów. Dalej naturalnie wyrazy zdumienia na widok polsko-żydowskiego ghetta, któremu każdy z korespondentów obcych poświęcić musi naczelne w swych notatkach miejsce. W końcu ciepły ton w charakterystyce polskiej inteligencyi i ludu. Zrazu chłodny i nieprzystępny, przy bliższem poznaniu ukazuje naród polski w całej pełni zalety swego charakteru i inteligencyi. »Szlachetny naród, do którego każdy przylgnąć musi, o ile go bliżej pozna. Dobroć, uczynność, rycerskość, a przedewszystkiem wysoce rozwinięta gościnność, oto najwybitniejsze właściwości narodu, z którego — jako z naszego przyjaciela — słusznie możemy być dumni«.

W felietonie o polskich miastach, które dały sposobność autorowi poznać »ein Stück polnischen Kriegselends«, Spitzer staje w obronie polskiej gospodarki miejskiej. Wszelkie jej braki i niedomagania spowodowała Rosya, która nie chciała dopuścić do rozkwitu polskich miast — która je ograbiała z funduszów, a pasożytniczą tłuszczą czynowników utrzymywała w stanie wiecznego zaniedbania. Charakteryzując żydowską ludność miast polskich, ze zdziwieniem konstatuje autor, że w pewnych jej kołach spotkał się z czystą i poprawną polszczyzną. »Wolny od naleciałości dyalektycznych i pięknie mówiony język polski wydaje się bośniackiemu korespondentowi »fein wohlklingend«, — należy do najpiękniejszych języków, jakie istnieją«.

Powściągliwszy cokolwiek w entuzyazmie dla Polski jest drugi dziennik w Bośni: »Sarajevoer Tagblatt«, jakkolwiek i on w szeregu numerów (od 5 do 20 listopada) bardzo obfite podaje wiadomości o Polsce, przeważnie echa głosów prasy polskiej i niemieckiej na temat ogłoszenia wolnego Królestwa. *Pajo.*

List z Piotrkowa.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Piotrków, 30 stycznia.

(Ze spraw miejskich. — Strajk nauczycielstwa ludowego. — Teatr i wieczory koncertowe).

Wybrana w grudniu z. r. na podstawie nowej ordynacyi Rada miejska dotychczas jeszcze nie ukonstytuowała się ostatecznie i nie rozpoczęła swoich czynności. Dokonano dopiero wyboru prezydenta i dwu wiceprezydentów, a po ich zatwierdzeniu przez naczelną władzę okupacyjną w Lublinie zostanie przeprowadzony wybór reszty członków zarządu miasta, różnych komisyi etc. Jak wiadomo, prezydentem miasta wybrany został adwokat przysięgły Kazimierz Rudnicki, wiceprezydentami zaś właściciel realności Ostrowski i aptekarz Grabowski. Nowe prezydyum pod względem politycznym zalicza się w całości do obozu niepodległościowego. Zwolennicy t. zw. „kursu neutralnego", mający w Radzie miejskiej około 15 mandatów na ogólną ilość 50, o udział w prezydyum nie kompetowali. Wobec tego, że nasza reprezentacya miejska jeszcze swych funkcyj nie podejmuje, zarząd miasta w dalszym ciągu spoczywa w ręku komisarza rządowego majora Macha, który swoją dotychczasową pracą, przejętą prawdziwie obywatelskim duchem i energią niestrudzoną, zapisał się dobrze w pamięci mieszkańców Piotrkowa. Urządzenie pięknego, rozległego parku, w ciągu toczącej się wojny, przyczem klasa uboższa znalazła skromny zarobek, poczytują wszyscy za walną zasługę majora Macha.

Opinię publiczną utrzymuje w naprężeniu od dwóch tygodni trwający strajk nauczycielstwa nietylko w samem mieście Piotrkowie, ale w całym obwodzie piotrkowskim. Według ostatnich doniesień, strajk z Piotrkowskiego rozszerza się na obwody sąsiednie. Są już relacye, że w powiecie radomskim (Noworadomsk) strajk objął znaczną część szkół na wsi, taksamo wybuchło bezrobocie szkolne w Dąbrowskiem i stopniowo rozszerza się na całe Królestwo, pozostające pod zarządem c. k. władz austryackich, wchodząc w stadyum coraz ostrzejszego zaostrzenia i nabierając rozgłosu nietylko lokalnego. Jakie będą losy tej przykrej nad wyraz sprawy i niedoli rzeczy nauczycielskiej, nie można dzisiaj jeszcze przewidzieć. Jak słychać, w ostatniej chwili, miejscowe czynniki obywatelskie postanowiły zorganizować Komitet, który podjąć się ma roli pośrednictwa, celem zażegnania strajku.

Po przeniesieniu Centralnego Biura Werbunkowego, będącego częścią Departamentu Wojskowego, do Warszawy, agendy natury ściśle wojskowej w miejsce kapitana dra Wyrostka, sprawuje podporucznik Maryan Hudec. Kierownictwo całego Departamentu spoczywa w dalszym ciągu w ręku zastępcy szefa Departamentu Wojskowego inż. Stanisława Downarowicza, członka Naczelnego Komitetu Narodowego. Pułkownik Sikorski od szeregu tygodni bawi stale w Warszawie, dokąd wraz z szefem sztabu Legionów, pułkownikiem Berbeckim, powołany został w charakterze rzeczoznawcy wojskowego do Rady Stanu. Wszystkie oddziały i instytucye Departamentu Wojskowego pozostaną w Piotrkowie prawdopodobnie czas dłuższy.

W mieście naszem bawiąca już od pół roku w gościnie artystyczna drużyna z Kielc pod dyrekcyą p. Czarneckiego cieszy się dużem powodzeniem. Zespół ten grywa operetki wcale udatnie i z dużą starannością. To też publiczność nasza, pozbawiona dotychczas stałego teatru, uczęszcza na przedstawienia chętnie i darzy oklaskiem wykonawców. A w gronie ich zauważyliśmy szereg sił wybitnie pod względem głosowym i scenicznym uzdolnionych. Prawdziwym ulubieńcem publiczności jest doskonały artysta Piekarski, którego wyborne kreacye zawsze stoją na wysokości wymagań artystycznych. Dużemi sympatyami cieszą się pp. Józefowicz, Berwińska, Leonowiczówna, Borski (z Krakowa), Bańkowska, Józefowiczowa i inni. Reżyserem jest p. Müller. Świeżo przybyli do nas pp. Rajkowscy z teatru ludowego w Krakowie. Produkcye baletu zaliczyć trzeba do pierwszorzędnych. Panowie Bańkowski i Jan Pawłowski, pp. Bańkowska i Halina Pawłowska walczą na scenie o palmę pierwszeństwa w kunszcie choreograficznym. Zwłaszcza występy p. Pawłowskiej wywołują zawsze na sali burzę niemilknących oklasków. Jak słychać, teatr p. Czarneckiego pozostaje u nas przez całą zimę. Część muzyczna przedstawień operetkowych w interpretacyi orkiestry wojskowej pod batutą kapelmistrza p. Lesockiego, zasługuje na słowa rzetelnego uznania.

Jeżeli już mowa o życiu artystycznem w Piotrkowie, to należy wspomnieć o „koncertach karnawałowych", urządzonych u nas w dwa wieczory w pięknej sali Stow. rzemieślników i handlowców, przez dyrekcyę teatrzyku artystyczno-literackiego „Mirage" z Warszawy. Doborowa publiczność tutejsza zapełniła salę w oba wieczory, oklaskując autorów i wykonawców, którym przewodził p. Jan Smotrycki, recytator, piosenkarz i dowcipny conferencier. Śpiewaczka p. Dobosz-Markowska, b. primadonna operetki warszawskiej, znana z występów swoich w Krakowie i Lwowie, odśpiewała z powodzeniem szereg piosenek Krupińskiego. Resztę wieczoru wypełniły produkcye taneczki Mia-Mary, recytacye i monologi Michalewskiego, Smotryckiego i p. Bończy, artystki Teatru Małego z Warszawy, przyjmowane gorąco przez rozbawioną publiczność.

Tom. Pl.

„Niebezpieczeństwo" wyodrębnienia Galicyi.

Sprawy zapowiedzianego wyodrębnienia Galicyi lwowski organ Rusinów »Diło« nie spuszcza z oka, omawiając ją niemal codziennie. W numerze z dnia 28 stycznia zamieszcza organ ruski obszerną korespondencyę z Wiednia, poświęconą tej sprawie. Autor korespondencyi zaznaczywszy, że »sprawa wyodrębnienia Galicyi łączy się z trudną do pomyślenia kasacyą mandatów posłów galicyjskich do Rady państwa« oświadcza:

»Powiedzieć coś pewnego w tej całej sprawie nikt w tej chwili nie potrafi. I dlatego uważamy za szkodliwe usypiać opinię publiczną zapewnieniem, że udało się już usunąć niebezpieczeństwo wyodrębnienia Galicyi, bo ono ciągle jeszcze wisi nad naszym narodem. Trzeba zważyć, że akt 5 listopada zachowuje w dalszym ciągu swą ważność, oraz, że gabinet Clam-Martinica nie wykreślił jego realizacyi ze swego programu. Rzeczą oczywistą jest jednakowoż, że od myśli do czynu daleko, szczególnie gdy przychodzi do zrealizowania tak ważnej sprawy, jak wydzielenie z obszaru państwa tak wielkiego koronnego kraju, jak Galicya, który to projekt wykazuje przy prawno-państwowem finalizowaniu coraz większe trudności, tak, że nawet w bardzo wysokich kołach uważa się przeprowadzenie tej myśli za zadanie równe problemowi kwadratury koła. Tak jak zapowiedź wyodrębnienia Galicyi wywołaną została koniecznością polityki zagranicznej, tak samo i urzeczywistnienie tej zapowiedzi nie może przyjść szybciej, zanim nie będą rozwiązane te zasadnicze problemy w polityce zagranicznej, które je wywołały.

»Rząd na razie — o ile wiadomo — nie rozpoczął jeszcze pracy nad wyodrębnieniem Galicyi, nie wyznaczył sobie pewnej marszruty w tej sprawie, nad którą trudzą się tylko komisye Koła polskiego i niemieckiego Związku narodowego«.

W dalszym ciągu oświadcza wiedeński korespondent »Diła«:

»Skoro już mowa o wyodrębnieniu Galicyi, to trzeba zaznaczyć, że konstytucyjna odpowiedzialność za akt 5 listopada spada tylko na tego premiera, który akt podpisał (?), choć zachodzi odrazu pytanie, jak byłby dr. Koerber postąpił dalej z wykonaniem tej zapowiedzi. Faktem jest, że dr. Koerber wcale nie przeczył temu, jakoby śp. hr. Stuergkh nie myślał o podziale Galicyi. A tylko oświadczył posłom ukraińskim, że jemu o takich zamiarach śp. Stuergkha nic nie wiadomo.

Na końcu trzeba zaznaczyć, że desygnowany swego czasu na prezydenta gabinetu dr. Spitzmueller również nie przeczył temu, jakoby śp. Stuergkh miał zamiar podziału Galicyi, ale potwierdził, że w chwili, gdy aktualną była sprawa złączenia Polski z Galicyą, nosił się hr. Stuergkh z zamiarem narodowego rozgraniczenia Galicyi«. — (Tu ustęp skonfiskowany).

Artykuł kończy się następującą uwagą:

»Tych kilka słów piszemy w przekonaniu, że zarówno szkodliwem jest usypianie obywatelskich czujności Ukraińców różowymi horoskopami, jak i nierozumne dezoryentowanie społeczeństwa, które ponosząc tyle ofiar, ma chyba prawo do tego, by mu mówiono nic innego, jak tylko prawdę«.

Odezwa Krakowskiego Towarzystwa Ratunkowego.

Z zarządu krak. Tow. Ratunkowego otrzymujemy następującą odezwę, która, mamy nadzieję, nie pozostanie bez skutku.

Z koncertu Sylwestrowego, na rzecz krak. Ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego w sali restauracyjnej pod firmą Drobnera, wręczono skarbnikowi Pogotowia Ratunkowego kwotę 462 koron, jako czysty dochód.

Od lat 26, t. j. od czasu istnienia Towarzystwa Ratunkowego w Krakowie, pierwszy to wypadek samorzutnej (z zewnątrz Tow.) akcyi na rzecz Pogotowia. Obojętność, prawie zapomnienie, były udziałem Pogotowia ze strony ogółu obywatelstwa miasta Krakowa przez 26 lat. Przypominano sobie o jego istnieniu chyba zawsze wtedy, gdy chodziło o natychmiastową doraźną pomoc, o ratowanie życia najbliższemu, lub komuś, który uległ wypadkowi czy to przy pracy, czy przechodząc ulicą, bo przecież zostawić ciężko rannego lub chorego bez natychmiastowej pomocy nie można — Z czego zaś to Pogotowie się utrzymuje i czy w warunkach, w jakich pracuje, może swoje zadanie skutecznie spełniać, o tem nigdy nie myślano, nad tem nie zastanawiano się, mimo przypomnień w dziennikach, mimo sprawozdań. Dość, że istnieje!

Za 26 lat pracy zdobyć się Towarzystwo nie może na budowę własnego domu, lecz musi się gnieździć w dwóch pokoikach w gmachu Straży Pożarnej. Nie ma gdzie złożyć chorego chwilowo potrzebującego spoczynku i pokrzepienia, a którego trudno umieścić na kilka godzin w przepełnionym szpitalu, nie ma poczekalni dla chorych kobiet i mężczyzn, nie ma opatrunków i funduszów na opatrunki; 2 pary koni, i to nie zupełna własność Pogotowia, 3 rozklekotane wozy, jeden pokój opatrunkowy dla chorych kobiet i mężczyzn, oto dorobek za 26 lat pracy, za dziesiątki tysięcy udzielonych pomocy!

Porównanie Pogotowia Ratunkowego w Krakowie, już nie z Pogotowiem Warszawy (które szereg lat krócej istnieje), Wiednia (wielka ilość lekarzy, służby, szereg automobili, koni, własne wozy kolejowe specyalnie urządzone dla rannych i chorych), lecz z małą cząstką majątku tych Towarzystw, może zakrawać na ironię. W Warszawie i Wiedniu stworzyły i utrzymują Pogotowie dary i legaty idące w tysiące koron i rubli, niezależnie od koncertów, rautów, festynów i t. d., urządzanych na ich cele.

W Krakowie otrzymało Pogotowie przez 26 lat 3 czy 4 legaty razem kilkanaście tysięcy koron, które tworzą żelazny fundusz na budowę domu! Tylko 50 hal., rocznie składane przez ¼ mieszkańców przez 26 lat, a miałby Kraków Pogotowie godne stoł. król. miasta. I gdyby nie wydatna subwencya gminy miasta Krakowa i jej dary w naturze (lokal, światło, opał) przyszłoby zwinąć Towarzystwo, bo same wkładki członków, których jest niezmiernie mało, nie są w stanie utrzymać Pogotowia.

Brakłoby instytucyi, czuwającej dniem i nocą nad życiem i zdrowiem mieszkańców miasta, brakłoby tego Pogotowia, gdzie każdej chwili znajdował i znaleźć może pomoc każdy bez różnicy w stanowisku społecznem, zwłaszcza teraz podczas wojny, kiedy brak lekarzy tak mocno mieszkańcom Krakowa odczuwać się daje.

Z odezwy zarządu krak. Towarzystwa Ratunkowego przebija widoczne rozgoryczenie, wywołane obojętnością publiczności i mieszkańców Krakowa wobec materyalnych interesów Towarzystwa, wysługującego się miastu z gorliwością i poświęceniem, godnem powszechnego uznania. Mamy też nadzieję, że po tym apelu liczba członków Towarzystwa zwiększy się znacznie i że obywatelstwo krakowskie znajdzie sposób przyjścia Towarzystwu z pomocą finansową.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 1 lutego.

Zima. Siarczysty mróz, trzymający się wytrwale od pewnego czasu, który onegdaj wynosił —14° C, w dniu wczorajszym znacznie zelżał, gdyż termometr wskazywał tylko 5° C poniżej zera. Wczoraj po południu przestał także padać śnieg, który w ostatnich czasach sypał jakby z rogu obfitości przez kilka dni i okrył ziemię dość grubą warstwą.

Wisła miejscami zamarzła. Wczoraj po południu zaznaczyła się lekka odwilż, a barometr wskazuje na zmianę.

Namiestnik bar. Diller, który — jak wiadomo — objął już urzędowanie w Krakowie, udzielał wczoraj w południe w godzinach między 12—1 w południe posłuchań w biurach Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi przy ulicy Czystej. Posłuchania te odbywać się będą dwa razy w tygodniu, a termin ich będzie wkrótce ogłoszony.

Dzisiaj wyjeżdża p. namiestnik do Wiednia.

W sprawie rozwiązania N. K. N. donosi »Naprzód«: »Dnia 29 stycznia obradowała Komisya wykonawcza N. K. N. i uchwaliła jednogłośnie, że N. K. N. z chwilą objęcia Legionów polskich przez Radę Stanu, wyczerpie swoje zasadnicze zadanie i jako taki przestanie istnieć. Subkomitet, wybrany na temże posiedzeniu celem postawienia wniosków co do likwidacyi różnych instytucyj N. K. N., ma się składać z szefów departamentów i z pp.: Srokowskiego, dra Bardla, Laskownickiego i Daszyńskiego.

Ogłoszenie uchwały o rozwiązaniu N. K. N. odroczono aż do zawiadomienia o niej prezesa eksc. Bilińskiego. W obradach Komisyi wykonawczej pod przewodnictwem wiceprezesa Jaworskiego wzięli udział pp.: Bardel, Daszyński, Dąbski, Downarowicz, Dydyński, German, Hupka, Laskownicki, Srokowski, Starzewski, Zieleniewski i pani Zofia Moraczewska«.

Związek większych miast galicyjskich wysłał w swoim czasie życzenia do Rady miasta Warszawy z okazyi jej otwarcia. W odpowiedzi na te życzenia otrzymał obecnie prezes Związku, poseł Franciszek Marynowski, następujący adres:

»Do Związku większych miast królestwa Galicyi. Z sercem, przepełnionem wdzięcznością, otrzymaliśmy piękne powitalne słowa, skierowane do pierwszej Rady Stolicy odradzającej się Ojczyzny.

Stając do pracy twórczej dla dobra Stolicy i Polski, rozumiemy odpowiedzialność, która ciąży na nas, aby pracą owocną i wytrwałą zaświadczyć, iż Duch Polski nic ze swej twórczości, nic z miłości dla Ojczyzny nie zatracił przez czas niewoli, ale dąży niezłomnie i wytrwale ku jasnym promieniom, które z za mgieł dzisiejszych rozsiewa już dziś bliski nam ideał odbudowania Polski.

Złączeni z Wami, jedną ożywieni myślą, stać będziemy przy Naczelnym Ideale Polaków wiernie i wytrwale, a, da Bóg, wkrótce dopniemy celu wspólnemi siłami.

W tej nadziei w odpowiedzi na życzenia ślemy za szczere słowa podziękę«.

Następują podpisy: prezesa dra Brudzińskiego, wiceprezesów: Józefa Zawadzkiego i Artura Śliwińskiego, tudzież sześciu sekretarzy.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 lutego, o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym prace z zakresu zoologii p. Laury Kaufmannówny i p. St. Kopcia.

Instytucya powszechnych wykładów uniwersyteckich ogłosiła właśnie program na luty. W pierwszej połowie miesiąca odbędzie się szereg wykładów o stosunku człowieka do przyrody. Będzie omówione stanowisko człowieka w przyrodzie, jego pojawienie się i cechy, jakiemi się odznaczał w epokach ubiegłych; osobne wykłady będą poświęcone tej pracy ducha, jaką człowiek musiał wykonać, zanim zdołał wynaleźć miarę czasu, zanim nauczył się rachować, a wreszcie zanim wytworzył dzisiejszy system miar i wag. Wykłady te będą objaśniane obrazami świetlnymi, albo pokazami.

Od połowy lutego rozpocznie się szereg wykładów, mających na celu wyjaśnienie stosunku Polski do Europy.

Dr Wacław Tokarz, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, mówić będzie dzisiaj, we czwartek, w sali »Collegium minus« (ulica Gołębia l. 11, II. p.) na temat: »Armia Królestwa Polskiego od roku 1815 do 1830«. Początek odczytu o godzinie 6 wieczorem. Dochód przeznaczono na schroniska dla legionistów, utrzymywane przez sekcyę »Samarytanina polskiego opieki nad legionistami«.

Towarzystwo opieki nad dziećmi szkół ludowych, któremu Rada miejska poruczyła sprawę żywienia dzieci szkolnych, dostarcza obecnie, przy pomocy gminy i nauczycielstwa, dziennie pożywienia 2.635 dzieciom szkolnym. Pożywienie składa się z pół litra pożywnej, ciepłej zupy i kawałka chleba. Dzieci płacą za zupę z chlebem po 6 hal, bez chleba 4 hal.; ubogie dzieci zwalnia się od opłaty. Ilość dzieci żywionych dojdzie zapewne jeszcze do 3.000 dziennie.

Koncerty. W sali kino-teatru »Wanda« odbędzie się dzisiaj o godzinie 8½ wieczór koncert, poświęcony kolendom, pod tytułem: »Boże Narodzenie w muzyce«. Udział biorą: p. Stefania Wieniawa Długoszowska, chór techniki i p. Teofil Trzciński. — Jutro, w piątek, powtarza Towarzystwo operowe »Parya« Moniuszki z p. Wandą Hendrichówną, jako wykonawczynią partyi Neali. Początek o godzinie 7½ w sali »Sokoła«.

W niedzielę, dnia 4 b. m., odbędzie się w sali »Sokoła« koncert pianisty, Egona Petri, który wykona w całości cykl Liszta: »Lata wędrówki«: są to wrażenia muzyczne z podróży po Szwajcaryi i Włoszech.

Początek o godzinie 5½ wieczorem.

Koncert kameralny Instytutu muzycznego. — W pierwszym tegorocznym koncercie kameralnym (hist.), który się odbędzie na zebraniu kursów literackich w niedzielę, dnia 4 b. m., nie, jak przez pomyłkę podano dnia 11 b. m., oprócz ensemblu instytutowego, współudział weźmie znana śpiewaczka, p. Ludwika Marek-Oryszkiewiczowa, znakomita interpretatorka muzyki wokalnej z owej epoki. — Wykonanie poszczególnych numerów poprzedzi prelekcya p. Alf. Lewenberga. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Program koncertu uczniowskiego, który się odbędzie dnia 2 b. m. o godzinie 5 po południu, jest następujący: Bach: sonata skrzypcowa; Grieg: Suita w starym stylu; Mendelssohn: Serenada z towarzyszeniem dwóch fortepianów; Chopin: Fantazya impromptu i walc; Czajkowski: Serenada triste i Liszt: Koncert Es. Część I.

Bilety na oba koncerty w kancelaryi Instytutu (ulica św. Anny l. 2) od godziny 11—1 w południe i od 4—6 wieczorem.

W Kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. linia A—B, l. 39) odbędzie się we czwartek o godzinie 7 wieczorem wykład profesora B. Wallka-Walewskiego: »O pieśni polskiej«.

Katolickie Stowarzyszenie »Praca« w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 37, odegra dnia 2 b. m. o godzinie 5 po południu »Jasełka« w 5 obrazach; dnia 4 b. m. »Królowę przedmieścia«, wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 aktach K. Krumłowskiego. — Bilety wcześniej do nabycia w lokalu Stowarzyszenia »Praca« przy ulicy św. Tomasza l. 37. Cały dochód przeznaczono dla wdów i sierót po poległych na placu boju członkach Stowarzyszenia »Praca«.

Popis w ochronce imienia ś. p. A. Klemensiewiczowej. W dniu 2 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w ochronce imienia ś. p. Amalii Klemensiewiczowej przy ulicy Mazowieckiej pod l. 142 na Krowodrzy popis dziatwy. Zarząd Koła pań T. S. L. zaprasza na tę uroczystość wszystkie osoby, interesujące się akcyą opieki i wychowania najmłodszego pokolenia w naszem mieście.

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia przemysłowego kapeluszników, rękawiczników, garbarzy i t. d. w Krakowie odbędzie się dnia 4 bm. o godzinie 3 po południu w sali zebrań Izby rękodzielniczej przy ulicy Potockiego l. 18 (na »Kotłowem«).

Porządek dzienny obrad obejmuje: 1) zagajenie zgromadzenia przez starszego cechów; 2) odczytanie ostatniego protokołu; 3) sprawozdanie z czynności wydziału za 1916 rok; 4) sprawozdanie kasowe za rok 1916; 5) preliminarz dochodów i wydatków na 1917 rok; 6) wybór komisyi kontrolującej; 7) wnioski członków.

Gdyby o godzinie wyznaczonej nie było przepisanego kompletu, odbędzie się o godzinę później zgromadzenie bez względu na ilość członków obecnych.

Brak nafty. Mimo ograniczenia konsumcyi nafty w gospodarstwach domowych do minimum, mimo sprzedaży tylko na podstawie osobnych asygnat, braku nafty zupełnie nie usunięto. Cierpią na tem liczne rzesze szerokich warstw ludności, gdyż o wieczornej pracy bez nafty nie może być mowy, cierpi także młodzież szkolna, boć przecież o ciemku nie może odrabiać lekcyj. Magistrat obecnie w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, wydaje asygnaty, uprawniające do nabycia najwyżej 1 litra nafty, oczywiście tylko do oświetlania.

Z kraju.

(c) **Komisye mieszane,** rewidujące zwolnienia od służby wojskowej sił roboczych, zatrudnionych w zakładach przemysłowych, funkcyonują, jak się dowiadujemy w całym kraju. Składają się one z 4 zastępców wojskowości, delegata Izby handlowej i przemysłowej, inspektora przemysłowego i delegata Centralnego Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego.

Zakopane, 26 stycznia. (Pożegnanie komisarza klimatycznego). W dniu 22 b. m. żegnała komisya klimatyczna swego przewodniczącego komisarza Stanisława Wolińskiego, który został przeniesiony na stanowisko kierownika stacyi perlustracyjnej w Przemyślu. Członkowie komisyi dali wyraz swemu żalowi z powodu straty przewodniczącego, który energią, sumiennością i pełnem taktu obywatelskiem postępowaniem zaskarbił sobie szacunek powszechny zarówno stałych mieszkańców, jak i gości Zakopanego. Z uznaniem podniesiono korzystne dla dobra Zakopanego współdziałanie p. Wolińskiego z gminą, co dotychczas z powodu wadliwego ustroju dwoistości tych władz wydawało się prawie nie osiągalnem. Za jego rządów w łonie samej komisyi klimatycznej zapanował w miejsce dotychczasowych małomiasteczkowych swarów i osobistych ambicyj, ubieranych często ideologią ogólnego dobra, spokój, który umożliwił bardzo owocną w rezultaty działalność. Dość wspomnieć, że szpital klimatyczny, walczący stale z deficytem, który przy objęciu urzędowania przez p. Wolińskiego wynosił 5000 koron, nie tylko ten deficyt w zupełności pokrył, ale i na przyszłość szpital ma zupełnie zapewnione utrzymanie. Stosunki sanitarne poprawiły się za rządów p. Wolińskiego o tyle, że różne epidemie, które tu nagminnie panowały, od dłuższego czasu zupełnie wygasły, że nareszcie sprowadzono kamerę dezynfekcyjną, na którą od lat dziesięciu napróżno czekano. Wszystko to mogło znów być osiągnięte dzięki solidarnemu postępowaniu lekarza klimatycznego z komisarzem, co niestety nie zawsze tu miało miejsce. Również prowokacyjne donosicielstwo, które za poprzednika p. Wolińskiego uprawiali nawet ludzie ze sfer inteligencyi, nie znalazło w p. Wolińskim swego protektora, dzięki czemu nareszcie uspokoiły się wichrzące żywioły.

Komisya klimatyczna ubolewa, że starostwo nowotarskie, nie wglądnąwszy wcale w jej i jej przewodniczącego działalność, nie miało sposobności należycie ocenić tych zalet ustępującego komisarza klimatycznego, jako urzędnika i obywatela, którego stratę Zakopane głęboko odczuje.

Występ M. Jednowskiego w Tarnowie. Z Tarnowa donoszą nam: Bardzo miłą i pożądaną niespodzianką dla Tarnowa był jednorazowy występ w tutejszym teatrze p. Maryana Jednowskiego, reżysera teatru miejskiego w Krakowie w znanej sztuce Rittnera: »W małym domku«. Świetna kreacya utalentowanego artysty oczarowała wszystkich, wnosząc do teatru naszego atmosferę prawdziwej sztuki. P. Jednowskiemu dzielnie sekundowała w roli Maryi p. Hohendlinger. Niemniejsze powodzenie mieli również współgrający w sztuce pp.: Jarszewski, Szkudelski i Grabowski. — Publiczność przyjmowała wykonawców gorącym aplauzem, wyróżniając oczywiście krakowskiego gościa.

Pamięci profesora Dr. Pawlewskiego. Ze Lwowa donoszą: W szkole politechnicznej we Lwowie na uroczystem posiedzeniu w dniu 29 b. m. poświęcił profesor dr Anczyc słowa gorącego wspomnienia pamięci zmarłego, który, jako przyjaciel młodzieży jako nauczyciel i jako uczony, przynosił chlubę szkole, w której działał od roku 1881. — Zamiast wieńca uchwaliło grono profesorów złożyć 200 K na fundusz Legionów polskich.

Ze świata.

Polska Macierz szkolna w Petersburgu. W „Ognisku Polskiem" w Petersburgu odbyło się w tych dniach walne zgromadzenie członków Macierzy szkolnej przy niezwykle licznym udziale obecnych.

Na przewodniczącego zebrania został obrany Rymowicz, który po wspomnieniu o zmarłych członkach Macierzy przeszedł do szczegółowego sprawozdania z działalności jej za rok ubiegły.

Szczegółowe sprawozdanie zdał profesor Ptaszycki, prezes Macierzy. Ze sprawozdania wynika, że 1 września 1913 roku był dawnym prawodmowym w Petersburgu dla P. M. Sz. Macierz, której działalność była ograniczona i która posiadała zaledwie 2 szkoły początkowe z 400 dziećmi, podjęła się zadania zorganizowania nauczania licznych rzesz dzieci wygnańców i opieki nad niemi. Wskutek tego stopniowo zostały otwarte: średni zakład naukowy męski i 21 szkoła początkowa koedukacyjna, a później jeszcze 5 szkół, razem 23 szkół z 3443 dziećmi, 6 kurs-ochron z 476 dziećmi.

Średni zakład naukowy typu szkół realnych z dodatkowym wykładem łaciny został otwarty w sierpniu i przeniesiony później do własnego gmachu. Wszystkie przedmioty były wykładane w języku polskim, oprócz języka i literatury rosyjskiej, historyi i geografii Rosyi.

Uczniowie 7 klasy zdawali egzaminy wobec przedstawiciela rządowego. Z 12 zdało egzamin 6. Otrzymali oni świadectwa z prawami szkół rządowych rosyjskich. W szkołach początkowych wszystkie wykłady są prowadzone po polsku. Opieka sanitarna nad zakładami Macierzy znajdowała się w rękach dra Bartoszewicza przy stałym współudziale całego szeregu lekarzy.

Izwolski—Jaurès. Cała prasa europejska zajmowała się niedawno nagonką, urządzoną przez władze rosyjskie na dziennikarza Troickiego, który, uciekłszy z Rosyi, schronił się do Francyi. Stąd musiał jednak niebawem uciekać, poczem przeniósł się do Szwajcaryi. Agenci rosyjscy nalegali jednak na rząd szwajcarski tak długo, dopóki Troickiego nie zmuszono do opuszczenia ziemi szwajcarskiej. Wkońcu schronił się Troicki do Hiszpanii, gdzie jednak również długo nie przebywał, aż wreszcie uciekł do Ameryki. Motywa tej nagonki nie były dotąd znane; obecnie odkrywa je centralny organ socyalistów szwajcarskich „Le Grütlie", który stwierdza, że ten pościg za Troickim stał w związku z zamordowaniem Jaurèsa. Morderca Jaurèsa utrzymywał stosunki z ambasadorem rosyjskim w Paryżu, Izwolskim. W czasie śledztwa, wdrożonego po śmierci Jaurèsa, znaleziono wiele dokumentów, które wyraźnie stwierdziły współwinę Izwolskiego w śmierci Jaurèsa. Między temi dokumentami był list od p. Izwolskiej, zapraszający mordercę Jaurèsa do odwiedzenia jej. Otóż Troicki posiadał kopie kilku najważniejszych dokumentów w sprawie śmierci Jaurèsa i roli Izwolskiego w tem morderstwie i chciał winnych zdemaskować.

Spadek po pani de Thebes. Pisma paryskie donoszą: Spadek po pani de Thebes, rozgłośnej wróżce paryskiej, o której śmierci już pisaliśmy, jest dzięki łatwowierności Paryżan, a zwłaszcza Pary

żanek, wcale pokaźny. Wróżka (właściwa jej nazwa brzmiała: Wiktoryna Savigny), pozostawiła, oprócz wspaniale urządzonego mieszkania w Paryżu, zapełnionego niecenionemi antykami, starą porcelaną, meblami historycznemi i t. d., bardzo piękny pałacyk wiejski w miejscowości Merung nad brzegami Loary, służący za dystyngowane letnisko, a więc w porze roku, kiedy wielki świat stołeczny przebywa u wód morskich lub górskich.

Sama pani Savigny chwaliła się, że jej klientela składa się tylko z dam arystokracyi lub plutokracyi. Minimum za „konsultacyę" wynosiło 25 franków, ale pozatem zarzucano wróżkę wspomnianemi prezentami, w czem również i damy z półświatka zaszczytnie spółzawodniczyły ze światem całym. Dzięki temu, poza kolekcyami w mieszkaniu i willą nad Loarą, gotówka złożona w różnych bankach, jaką „jasnowidząca" w kieszeniach swych klientów przejrzeć zdołała, przenosi z górą milion franków. Spadkobiercami są siostrzeńcy i siostrzenice, gdyż pani de Thebes choć mianowała się (jest to stan ogólnie przyjęty przez wróżki) wdową, nigdy męża i dzieci nie miała. Prorokowała około lat 40. Ponieważ tajemne jej komnaty prawie zawsze przepełnione były ławowicrnemi damami, przeto wielkość spadku nikogo zadziwić nie powinna. Choć nie odrazu wybiła się tak wysoko. W pierwszej fazie powołania walczyła z konkurentkami, na co się bardzo skarżyła.

Sława jej wzrosła dopiero od 1894 roku, kiedy przepowiedziała „wielki pożar" w Paryżu i kiedy niebawem podczas wielkiej wenty dobroczynnej istotnie pożar wybuchnął, którego ofiarą padła między innemi księżna d'Alençon. Wtedy, dzięki równoczesnej bardzo umiejętnej reklamie, imię jej stawało się coraz głośniejszem. Co do jej przepowiedni, dotyczących wojny obecnej, to nie miała wielkiego szczęścia. Mówią wprawdzie, że już na Nowy Rok 1914 przepowiedziała wojnę, ale sceptycy wątpią o tem proroctwie, zwłaszcza, że mnóstwo innych na lata 1915 i 1916 zupełnie się nie sprawdziły. Obecny zaś rok ma być: „czarny i czerwony, na błękitno-złotem tle", z czego wnioski, że wojna skończy się na wiosnę r. b. Zdumiewający. Pani de Thebes nie przepowiadała ani z rąk, ani z kart, ani z resztek kawy w filiżance. Tylko z gwiazd. A przytem, znając tyle tajemnic, była zawsze dyskretną. I ten przymiot tak rzadki, zwłaszcza u dam, miał się najwięcej przyczynić do jej wziętości.

Wyprawa Amundsena do bieguna północnego. — Norweski podróżnik podbiegunowy kapitan Roald Amundsen, bawi obecnie w Nowym Jorku, aby uzupełnić wyekwipowanie swojej najbliższej podróży do bieguna północnego, w której zamierza się posługiwać także aeroplanami. Ma on zamiar trzymać się najpierw wybrzeża sybirskiego, aż lody ruszą, i stamtąd dać się lodom zapędzić ku dalekiej północy. Według jego obliczeń, wydostanie się z lodów między Szpicbergiem a Grenlandyą, i tak opisze zupełne koło naokół bieguna. Gdyby mu się udało dotrzeć do 88 stopnia szerokości geograficznej, okręt jego stanie się niejako gniazdem, z którego lotnicy rozlecą się na wszystkie strony, aby zwiedzić cały teren w promieniu 1.500 metrów. — W ten sposób uda się zebrać więcej geograficznych wiadomości o podbiegunowych okolicach, niż dotychczas było możliwem. On sam zamierza ewentualnie zabawić 24 godzin z samolotem na biegunie, aby tam poczynić spostrzeżenia.

„Naukowe kwestye wyprawy do bieguna północnego — mówił Amundsen do dziennikarzy amerykańskich — są najważniejsze, jakie jeszcze geografii pozostają do zbadania. Zamierzam studyować prądy powietrzne i morskie i prócz tego zbadać lepiej faunę okolic podbiegunowych. Ekspedycya będzie trwała około pięciu lat, ale mam nadzieję, że po trzech lat ze wszystkiem się uporam. Gdybym nie dostał aeroplanów dla mego celu odpowiednich, zadowolę się, jak dotychczas, sankami zaprzężonymi w psy. Odjazd ma nastąpić w Norwegii w lipcu 1918 roku".

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE W KRAKOWIE, UL. ŚW. ANNY L. 6, I. PIĘTRO. (Godzina 7 wieczorem).

Piątek, dnia 2 b. m.: Docent uniwersytetu Jagiellońskiego dr Eugeniusz Kiernik: »Stanowisko człowieka w przyrodzie« (z obrazami świetlnymi).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We czwartek, dnia 1 lutego: »Urzędniczka pocztowa«, komedya Alf. Capus'a.

W piątek, dnia 2 lutego, po południu »Śluby panieńskie« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Przed ślubem«, komedya K. Zalewskiego.

W sobotę, dnia 3 lutego: (Nowość!): »Wilki w nocy«, komedya w trzech aktach T. Rittnera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek, dnia 1 lutego: (Premiera) »Lygia«, tragedya w 5 aktach na tle »Quo vadis«.

W piątek, dnia 2 lutego: po południu o godzinie 3½: »Obrona Częstochowy«; wieczorem: »Lygia«.

W sobotę, dnia 3 lutego: »Janek i Franek w krainie cudów«, operetka Fr. Lehara.

W niedzielę, dnia 4 lutego: po południu o godzinie 3½: »Towarzysz pancerny«; wieczorem: »Lygia«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Dr Kazimierz Rutkowski 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zygm. Fertiga; sędzia dr Tenczyn 5 K; Zdzisław Funk 10 K; urząd podatkowy w Makowie 200 K.

Na Rząd Narodowy: Piotr Pluta 80 K.

Na Legiony: pan Gulak 14 K od muzyki 20 p. obr. kraj. w polu.

Dla starszyzny M. R.: Marya Jaworska 8 K; Jadwiga Rydlewa 10 K.

Dla starszyzny B. G.: Komenda kolumny ciężkich haubic 141 10 K.

[illegible]

* Rozporządzenie w sprawie handlu wyrobami z hreczki. „Gazeta Lwowska" z 30 b. m. ogłasza rozporządzenie namiestnika w sprawie handlu wyrobami młynarskimi z hreczki, które ustalają innemi określenia: Dla drobnej sprzedaży wszelkiego rodzaju wyrobów młynarskich z hreczki ustanawia się cenę maksymalną za 1 klg. 92 hal. Dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 klm. od młyna, względnie kolejowej stacyi odbiorczej, dozwala się ze względu na wyższe koszta dostawy podwyżkę ceny o 2 hal na klg.

Każdy handlarz wyrobów młynarskich z hreczki obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy wyrobów młynarskich z hreczki według poszczególnych gatunków, a nadto uwidocznić ceny według wagi.

Każde mieszanie, albo inna jakaś zmiana jakości wyrobów młynarskich z hreczki przeznaczonych do sprzedaży, jest zakazana.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe wydawnictwa N. K. N. Centralne Biuro wydawnictw N. K. N., mimo utrudnień wojennych nie ustaje w pracy wydawniczej. Świeżo pojawiły się następujące nowe publikacye:

Władysław Orkan: „Drogą czwartaków". — Znany pisarz daje tutaj swe przeżycia z frontu, gdy wraz z czwartym pułkiem obok Roji i Galicy szedł od Nidy ku Lublinowi i dalej nad Bug. — Książkę zdobią piękne rysunki Leona Czechowskiego, malarza legionowego, oraz przynosi liczne fotografie. Książka należy do ciekawych pamiątek i dokumentów światowej wojny i udziału w niej polskich Legionów.

Z poezyj opuściły prasę, dwa zbiory, które godnie stają obok całego szeregu poprzednio ogłoszonych, a na rytm narodowych motywów nastrojonych. Pierwszy to „Laury i ciernie" Józefa Relidzyńskiego, poezye okolicznościowe, pełne polotu na patryotyczną nutę nastrojone, nadają się do deklamacyi na uroczystościach narodowych. Drugą, to mniej znane ogółowi utwory poetyckie Rajmunda Bergiela p. t. „Rzeczy i ludzie". Otwierają one młodemu poecie drogę na polski poetycki Parnas, jako utwory posiadające wdzięczną formę, nastrój liryczny i wielką muzykalność wiersza, pomimo twardości słowa, zbieranego na pobojowiskach.

Z dalszych wydawnictw wymienić należy Stanisława hr. Tarnowskiego broszurę p. t. „Po ogłoszeniu niepodległości", płomienną inwokacyę, jaką autor wita jutrzenkę wolności Ojczyzny.

W wydawnictwie „Biblioteczki legionisty", redagowanem przez prof. Tokarza ukazało się dziełko Dezydorego Chłapowskiego: „Wojna roku 1807", jeden z ciekawszych przyczynków do dziejów polskiej wojskowości, a tem samem wysoce aktualny dla chwili obecnej.

— Z „Wystawy Czwórki". Otwarta przed niedawnym czasem wystawa „Czwórki" w domu przy ul. Siennej l. 1, przyniosła w ubiegłym tygodniu bardzo interesujący obraz Józefa Męciny Krzesza p. t. „Beethoven". Jest to jedno z nielicznych płócien kompozycyjnych figuralnych, ratujących honor polskiego malarstwa kompozycyjnego. — Obraz zaleca się nietylko świetną techniką, opartą o styl Matejkowski, ale zaliczonym być musi do kategoryi obrazów, łączących myśl twórczą z anegdotą malarską. Tłem obrazu, tworzącem efektowną plamę malarską, jest wnętrze kościoła Augustyanów w Wiedniu z wspaniałym, białym pomnikiem marmurowym Canovy. O pomnik ten oparty stoi Beethoven, pochylony na laskę i cały pogrążony w zamyśleniu. Przed nim stoi katafalk z trumną wojownika, zdobną w chełm. Mistrz tonów czerpie w tej chwili natchnienie do swej słynnej kompozycyi „Eroica" — w której odzywają się tony nieśmiertelnego marsza żałobnego. Obraz ten w układzie, technice i pomyśle należy do najcenniejszych, jakie wydało w ostatnich latach nasze malarstwo i wydaje talentowi naszego artysty najchlubniejsze świadectwo.

Zaostrzenie wojny łodziami podwodnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

W skutek szorstkiego odrzucenia propozycyi pokojowej przez przeciwników i z powodu wynikłej z tego konieczności prowadzenia wojny dalej ze zwiększoną siłą, oraz konieczności, aby przez zastosowanie wszelkich ostrzejszych środków wojennych wojnę możliwie skrócić, c. i k. rząd, w porozumieniu z gabinetem berlińskim, postanowił od dnia 1 lutego br. zaostrzyć wojnę łodziami podwodnemi w zaostrzonej formie i w obrębie konkretnych obszarów zamkniętych naokoło Anglii, Francyi i Włoch, jakoteż na wschodniem morzu Śródziemnem, uniemożliwić wszelki ruch morski.

Nota Austro-Węgier do neutralnych.

»Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy podjęli w sierpniu 1914 r. narzuconą im walkę. Świadomość, że chodzi o obronę ich istnienia i ich interesów żywotnych, dodała im siły do wytrwania wobec przemocy nieprzyjaciół i osiągnięcia sukcesów, z którymi rachuby przeciwników nie mogą się równać. W trzydziestu miesiącach wojennych sukcesy te umocniły się i powiększyły w tej samej mierze, jak plany zdobywcze nieprzyjaciół zostały zniweczone. — Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy mogły swe czysto obronne cele wojenne uważać za osiągnięte. Ta umiarkowana ocena i pragnienie uniknięcia dalszego bezowocnego rozlewu krwi zrodziły propozycyę pokojową czterech mocarstw związanych przymierzem. Przeciwnicy ich, zaślepieni szałem, że losowi przecież jeszcze nadadzą korzystniejszy obrót i zdołają nas zdruzgotać, odrzucili tę propozycyę w szorstki sposób. Postawili oni żądania w sprawie zawarcia pokoju, mające na celu zupełne zmiażdżenie czterech, związanych przymierzem, mocarstw, i ich zniszczenie. Bóg i świat są świadkami, kto ponosi winę za dalszy ciąg wojny.

Wobec zamiaru przeciwnika pokonania wojsk austro-węgierskich i ich sprzymierzeńców, zniszczenia ich flot i wygłodzenia ich ludności, walka musi się toczyć dalej na lądzie i morzu wszelką, choćby najostrzejszą bronią. Tylko wzmożone zastosowanie wszelkich środków wojennych umożliwia skrócenie wojny.

Nieprzyjaciele już przedtem mieli zamiar odcięcia ruchu na morzu do Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców i odcięcia tych mocarstw od wszelkiego dowozu.

Podobnie jak na innych morzach, także na Adryatyku storpedowano bez poprzedniego ostrzeżenia okręty szpitalne jak »Elektra« i nieuzbrojone parowce osobowe jak »Dubrovnik«, »Bijocovo«, »Daniel Ernest« i »Zagreb«.

Austro-Węgry i ich sprzymierzeńcy odtąd zastosują te same metody, starając się wszelkimi środkami odciąć Anglię, Francyę i Włochy od wszelkiego ruchu ze strony morza i w tym celu od dnia 1 lutego 1917 w obrębie oznaczonego obszaru zamknięcia uniemożliwią wszelką żeglugę.

W wykonaniu tego zamiaru, od dnia 1 lutego 1917 począwszy, w poniżej oznaczonych, na obu dołączonych mapach uwidocznionych obszarach zamknięcia około Anglii, Francyi i Włoch, i we wschodniej części morza Śródziemnego, wszelkie bronią przeciwdziałać będą wszelkiemu ruchowi na morzu.

(Następuje wyszczególnienie obszaru zamknięcia.

Okręty neutralne, wjeżdżające na te obszary, czynią to na własną odpowiedzialność. Chociaż postarano się także, by respektować w ciągu odpowiedniego terminu, o ile to jest wskazane, okręty neutralne, które w dniu 1 lutego zbliżyły się w swej podróży do portów obszaru zamkniętego, to przecież usilnie należy doradzać, by okręty te wszelkimi, stojącymi do rozporządzenia środkami, ostrzeżono i zawrócono. Okręty neutralne, które stoją w portach obszaru zamkniętego, mogą równie bezpiecznie jeszcze opuścić obszary zamknięte, jeżeli wyjadą przed dniem 5 lutego i udadzą się najkrótszą drogą na obszar wolny.

Także tę decyzyę powzięły Austro-Węgry w zamiarze, aby przez skuteczne środki wojenne skrócić walkę i zbliżyć się do pokoju, w którym, by, w przeciwieństwie do przeciwników, wzięto w rachubę umiarkowane, żadną myślą zniszczenia nie dyktowane warunki, w tem przekonaniu, że ostatecznym celem tej wojny nie są żadne zdobycze lecz wolny, zapewniony rozwój własnego państwa i innych państw.

W pełnem zaufaniu w wypróbowaną waleczność i męstwo swych sił na lądzie i morzu, a wzmocnieni koniecznością unicestwienia woli przeciwnika, zmierzającej ku zniszczeniu Austro-Węgier i sprzymierzonych z nami mocarstw, wstępujemy w silną decyzyę, ale także pewni siebie, w przyszłą fazę wojny, że doprowadzi ona do rezultatów, które rozstrzygną ostatecznie długoletnie zmagania się i usprawiedliwią ofiary mienia i krwi.

Mam zaszczyt prosić o podanie tego pisma do wiadomości ...... rządu«.

Do tutejszego ambasadora amerykańskiego odeszła równobrzmiąca nota, do której dołączono wstęp, stwierdzający, że nawiązując do orędzia, wystosowanego przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki do senatu amerykańskiego, (podpisany rząd zaszczyt otrzymać) pismo w dniu 22 stycznia, w którem ambasada raczyła podać do wiadomości notę, jaką prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki w tymże dniu wystosował do senatu amerykańskiego), c. i k. rząd nie omieszkał poddać ścisłej rozwadze treść tej ważnej i głęboką powagą przejętej manifestacyi. Nie zapoznaje wzniosłych celów, które ma na oku p. prezydent, musi jednakże rząd przedewszystkiem stwierdzić, że żądanie Mr. Wilsona, utorowania trwałego pokoju, obecnie wydaje się już unicestwione przez odmowę, z jaką spotkała się propozycya pokojowa Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców ze strony przeciwników«.

Nadto c. i k. władzom reprezentacyjnym w Madrycie, Bernie, Hadze, Kopenhadze i Sztokholmie polecono, by także ze swej strony w dniu 31 stycznia zawiadomiły o powyższem rządy Hiszpanii, Szwajcaryi, Holandyi, Danii, Norwegii i Szwecyi.

Hr. Czernin o sytuacyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin udzielił rozmowy przedstawicielowi »Associated Press of America«, Schreinerowi, w której powiedział:

Dla mnie jest rzeczą niezrozumiałą, jak dzienniki amerykańskie mogły stwierdzić, że nieprzyjaciele nasi w swej odpowiedzi, danej prezydentowi Stanów Zjednoczonych, wymienili swe warunki pokojowe, natomiast mocarstwa centralne tego nie uczyniły. Faktycznie, jak to każdy z ogłoszonego tekstu not naszych może się przekonać, zaznaczyliśmy nasze warunki pokojowe tak samo w ogólnych zarysach, jak to nieprzyjaciele uczynili w swej nocie.

Streszczając oświadczenia naszych nieprzyjaciół można krótko podać warunki ich pokojowe w tem, że nieprzyjaciele chcą Niemcy terytoryalnie obciąć, wewnętrzno-politycznie zaś pozbawić swobodnego samostanowienia, Austro-Węgry rozkawałkować, Bułgaryę obciąć, a Turcyę całkiem zniszczyć. Myśmy natomiast oświadczyli, że nie prowadzimy żadnej wojny zdobywczej, lecz tylko wojnę obronną i jasno przeciwstawiliśmy ofenzywnym celom wojennym ententy nasze cele defenzywne przez oświadczenie, że wojna nasza jest wojną obronną, że nie dążymy do niczego innego, jak do zapewnienia naszej egzystencyi i naszego swobodnego rozwoju, określiliśmy nasze cele wojenne równie jasno, jak nieprzyjaciele swe cele.

Które warunki są bardziej umiarkowane i rozsądniejsze, które bardziej zapewniają przyszłość Europy i cywilizacyi, jakoteż tworzą trwały pokój, nasze cele czy cele nieprzyjaciela? Które warunki umożliwiają przyszłe pogodzenie się a nie oznaczają ciągłej nienawiści i niezadowolenia, to sądzę, że można spokojnie oddać pod objektywny sąd tych neutralnych państw, którym dobro całej ludzkości leży rzeczywiście na sercu i które nie dadzą się kierować specyalnymi względami tej czy innej strony.

Zależy sam wiele na sądzie wielkiego narodu amerykańskiego. To, czego od waszych rodaków pragniemy, streszcza się w tem, by z tą powagą i bezstronnością zbadali wielkie kwestye ludzkości, które charakteryzują sąd amerykański. Nasza propozycya pokojowa była lojalną, szczerą i serdeczną; bezwarunkowo nie była ona zasadzką lub manewrem, jak to twierdzą nasi nieprzyjaciele. Ubolewamy nad tem, że została odrzucona, nie wahamy się wyznać tego otwarcie, nawet na wypadek, gdyby nasze ubolewanie, jak to niejednokrotnie się stało, złomaczono jako naszą słabość. Nasi nieprzyjaciele od początku wojny tyle fałszu włożyli w swe twierdzenia i zapowiedzi, specyalnie co do Austro-Węgier, które następnie zostały obalone faktami, że sami uwierzyli we własny sąd. Wobec stanowiska naszych nieprzyjaciół, którzy wprost przeczą uprawnieniu naszej wiekowej egzystencyi, ponieważ ona nie odpowiada ich egoistycznym teoryom, nie pozostaje nam nic innego, jak bronić się do ostateczności. — Przyszłość udowodni, że postaraliśmy się wykonania zamiarom z powodzeniem. Nasi nieprzyjaciele nie chcą żadnego pokoju z pośrednictwem. Jeżeli oni nas zmuszają do dalszego rozlewu krwi, to muszą sobie sami to przypisać. My spodziewamy się, że Ameryka to uzna i wedle tego oceni naszą decyzyę. Przyszłość pouczy, że urzeczywistnienie zapowiedzianego przez ententę planu, zniszczenia nas, jest niemożliwe. Jeżeli przekonanie to utoruje sobie drogę także u naszych nieprzyjaciół, to nadejdzie wielka piękna chwila, w której myśl pokojowa przyjmie realną postać. Wtenczas rozpoczniemy tę szlachetną pracę pokojową, by stworzyć świat, który umożliwiłby nam jak i wszystkim innym państwom, swobodny, zapewniony rozwój i wykluczył powrót wojny światowej.

Mowa kanclerza Niemiec.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

W komisyi parlamentu, w której prócz członków komisyi wzięli udział także zaproszeni posłowie, wygłosił mowę kanclerz Rzeszy Bethmann Hollweg i stwierdził w wygłoszonej mowie, że cała wina za dalszy ciąg wojny ciąży na przeciwnikach. W warunkach pokojowych ententy wypowiedziano jasno zniszczenie siły zbrojnej Niemiec, zabranie Alzacyi i Lotaryngii oraz marchij wschodnich i podział monarchii austro-węgierskiej, dalej oszukanie Bułgaryi i wyparcie Turcyi z Europy. Warunki te oznaczają wyzwanie do walki do ostateczności. Niemcy przyjmują to wyzwanie i wszystko uczynią, aby zwyciężyć. Tem samem daną jest odpowiedź, w jakim stopniu ma być stosowana walka przy pomocy łodzi podwodnych. Niemcy nie mogą przy tem obierać późniejszego terminu. Liczba łodzi podwodnych w porównaniu z ubiegłą wiosną podwyższyła się znacznie, a tem samem daną jest podstawa, gwarantująca skutek przedsięwzięcia.

Drugim momentem współdecydującym są złe żniwa zagranicą, dalej kwestya węglowa. Działalność łodzi podwodnych da mocarstwom ententy w dwójnasób odczuć skutki bezwzględnej walki podwodnej.

Kanclerz Rzeszy, omawiając następnie sytuacyę polityczną, podał charakterystykę sytuacyi, jaką otrzymał od marszałka polnego Hindenburga, który stwierdził, że na wszystkich frontach pozycye są silne, stoją do rozporządzenia konieczne rezerwy, ogólna sytuacya wojskowa pozwala Niemcom przyjąć wszelkie skutki, jakie wywoła nieograniczona wojna łodziami podwodnemi.

Kanclerz odczytał następnie notę, wystosowaną do Stanów Zjednoczonych, i stwierdził w wywodzie końcowym, że obecnie chodzi o walkę o życie, o czem każdy od dnia 4 sierpnia 1914 r. wie. Co leży w ludzkiej mocy, będzie zrobione dla obrony ojczyzny.

Dalszy tok obrad komisyi.

Berlin, 1 lutego.

W głównej komisyi parlamentu po mowie kanclerza rzeszy poczynił sekretarz stanu urzędu marynarki państwa oświadczenia z wojskowego i technicznego stanowiska marynarki. Dalej sekretarz stanu na podstawie obszernych statystycznych dat przedstawił gospodarcze położenie światowe. Następnie sekretarz stanu dla spraw zagranicznych poczynił oświadczenia odnośnie do szeregu spraw.

Nastąpiło tajne posiedzenie komisyi, poczem po ponownem podjęciu jawnych obrad przemawiali mówcy centrum, stronnictwa narodowo-liberalnego i postępowo-ludowego. Dzisiaj przed południem obrady będą kontynuowane.

Nota Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

Ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki wręczoną została nota, w której rząd niemiecki, nawiązawszy z ubolewaniem na odrzucenie propozycyi pokojowej mocarstw centralnych, podnosi, że zarysowane w nocie mocarstw centralnych warunki pokojowe nie zmierzają do zniszczenia nieprzyjaciela i, jak kanclerz Rzeszy kilka tygodni przedtem oświadczył, Niemcy nigdy nie myślały o wcieleniu Belgii do obszaru niemieckiego. — Nota zwraca uwagę na stanowisko Anglii, zmierzające, przez nadużywanie siły na morzu, do wygłodzenia Niemiec i stwierdza, że rząd niemiecki ani wobec własnego sumienia ani wobec ojczyzny lub historyi nigdy nie mógłby ujęć całej odpowiedzialności, gdyby zaniechał jakiegokolwiek środka, który mógłby przyśpieszyć ukończenie wojny. Niemcy spodziewały się, że przy rokowaniach z prezydentem Stanów Zjednoczonych osiągną ten cel. Ponieważ próba porozumienia spotkała się ze strony przeciwnej z odpowiedzią zaostrzonej walki, rząd niemiecki, stojąc w służbie ludzkości, zmuszony jest do użycia skrajnych środków.

Cesarz Wilhelm do Rady Stanu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 1 lutego.

Na telegram z życzeniami tymczasowej Rady Stanu do cesarza niemieckiego nadeszła następująca odpowiedź cesarza:

Tymczasowej Radzie Stanu dziękuję wielokrotnie za przyjazne życzenia pomyślności w dniu moich urodzin. Dowiedziałem się z nich z zadowoleniem o podziękowaniu za zapowiedziane wspólnie z Mym wzniosłym sprzymierzeńcem przywrócenie Królestwa Polskiego.

W pełnej odpowiedzialności pracy tymczasowej Rady Stanu życzę pełnego powodzenia.

Orędzie króla angielskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 lutego.

(Biuro Reutera). Król wystosował do wszystkich lordów-poruczników hrabstw orędzie, proszące ich o współdziałanie przy formowaniu oddziałów ochotniczych, które mają się składać z mężczyzn, którzy przekroczyli wiek obowiązany do służby wojskowej i pełnią obowiązki obywatelskie, a przeznaczeni są do zluzowania wojsk regularnych. Głównokomenderującym ochotników zamianowany został książę Connaught.

Norwegia przeciw łodziom podwodnym.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 1 lutego.

Rozkaz królewski zarządza, że od dnia 6 lutego wszystkie łodzie podwodne, uzbrojone w celach wojennych, należące do mocarstw, wojnę prowadzących, będą na wodach, podlegających zwierzchności norweskiej, bez ostrzeżenia atakowane.

Nota Wilsona do państw neutralnych.

Frankfurt, 1 lutego.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Lugano:

»Stampa« (Turyn) donosi, że Wilson kontynuować będzie swoją akcyę pokojową z całą energią. Wilson zwróci się w tym celu do państw neutralnych z notą, która nie będzie opublikowaną, a w której zażąda od państw neutralnych europejskich i amerykańskich pomocy w swej akcyi oraz przedstawi powody, skłaniające go do żądania zmiany reformy prawa wojennego morskiego.

Stanowisko Czechów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 lutego.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin otrzymał od prezydyum czeskiego związku pismo, w którem wobec odpowiedzi danej przez czwórzwiązek prezydentowi Stanów Zjednoczonych Ameryki, prezydyum związku czeskiego odrzuca kategorycznie wszelkie insynuacye i stwierdza, że naród czeski jak zawsze w przeszłości tak i obecnie widzi swą przyszłość i podstawę swego rozwoju tylko pod berłem Habsburgów.

Socyaliści francuscy w sprawie Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin, 1 lutego.

»Taegl. Rundschau« donosi z Hagi:

Na poufnem posiedzeniu wydziału parlamentarnego frakcyi soc. demokratycznej uchwalono jednogłośnie nie czynić rządowi trudności w żądaniu zwrotu Alzacyi i Lotaryngii. Natomiast przeważająca większość uczestników zebrania wyraziła zapatrywanie, że Alzacya i Lotaryngia nie powinny być z powrotem wcielone do Francyi, gdyż idea rewanżu, która żyła we Francyi od r. 1870, przeszczepionąby została w ten sposób do Niemiec. Kraje te, z powodu swych olbrzymich pokładów węgla i rud, są kluczem potęgi morskiej. Po wcieleniu tych prowincyj do Francyi, punkt ciężkości przemysłu żelaznego na kontynencie przeniósłby się do republiki francuskiej, ale za to wyłoniłoby się niebezpieczeństwo bliskiej nowej wojny z Niemcami. Dlatego w razie ostatecznego zwycięstwa koalicyi, z Alzacyi i Lotaryngii musi być utworzone państwo buforowe.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 lutego.

Biuro Wolffa. Dnia 29 stycznia:

Na całym froncie zachodnim panowała żywa czynność lotników niemieckich. Równocześnie dokonano ważnych ostrzeliwań.

Berlin, 1 lutego

Biuro Wolffa. Dnia 31 stycznia wieczór:

Przy mrozie i śnieżycy na wszystkich frontach tylko nieznaczna działalność bojowa.

Stan wojenny na obszarze między Prutem a Dniestrem.

Lugano, 1 lutego

»Corriere della Sera« donosi z Petersburga, że na całym obszarze między Prutem a Dniestrem ogłoszono stan wojenny i uznano to terytoryum za objęte działaniami wojennemi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 lutego.

Odznaczenie cesarzowej.

Wiedeń. „Streffleurs Militaerblatt" ogłasza pismo monarchy do cesarzowej, w którem cesarz, pragnąc dać zewnętrzny wyraz opieki, jaką rozwinęła cesarzowa nad armią, mianuje cesarzową naczelnym właścicielem pułku huzarów nr 16.

Mianowanie.

Wiedeń. Cesarz zamianował radcę budownictwa w ministerstwie robót publicznych Alfreda Konopkę starszym radcą budownictwa.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Niemka

inteligentna, poszukuje posady do dzieci. Zgłoszenia pod „Diana" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1099 1 2

Poszukuje się nauczyciela

do przygotowania chłopczyka do I kl. gimn. Zgłoszenia listowne pod „Nauczyciel" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1111

W Krynicy

willa „Raj", urocze położona, kompletnie urządzona, z ogrodem do wydzierżawienia lub sprzedania. — Bliższa wiadomość: S. Leuchter, Tarnów, ul. Kościuszki 1. 1104 1 5

Poszukuję zaraz

czeladnika rzeźniczego

do wyrębu mięsa, znającego się także na masarstwie. Może być z prowincyi lub z Królestwa Pol. — Utrzymanie i dobra płaca. Zgłoszenia: F. Koposyński, Zwierzyniecka 33 1112 1 7

Małżeństwo bezdzietne

przyjmie za własną dziewczynkę 5—6-letnią, zdrową, ładną, obrz. łac., zupełną sierotę po rodzicach inteligentnych. Zgłoszenia list. pod 1105 przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1105 1 3

Kto mnie przygotuje

z gwarancyą, w krótkim czasie, do egzam. czeladn. na jednorocznego ochotnika. Zgłoszenia list wraz z podaniem warunków pod „Aspirant" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1100 1 3

Kupię

używane skrzynie i okna inspektowe, w każdej ilości. Zgłoszenia: M. H., Dębniki, ul. Tyniecka 11. 1101 1 3

Blachy

lane, nowe, różnych rozmiarów są do sprzedania, w większej ilości, przy ulicy św. Krzyża l. 7, II p., drzwi Nr 7. 1110 1 3

Kurs kroju

systemem Schacka, uznanym ogólnie za najlepszy otwiera Zakład naukowy Pauliny Berlińskiej ze Lwowa, w razie zgłoszenia się 20 uczenic. Zgłoszenia: Kraków, ulica Grabowskiego 11, I p. (3—5 pop.). 1053 1 3

Parcela budowlana

1600 sążni, w Wielkim Krakowie, natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia list. pod „Parcele" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1118 1 4

Buchalter-bilansista

poleca się na godziny przedpołudniowo. Adres: Lilienthal, Berelowska 4, Kraków. 948 4 10

Uczeń

ze szkół wydział., lat 14—16, potrzebny do nauki w cukierni W. Nowaka w Bochni. 1009 4 8

Przyjmę

na mieszkanie i wikt dwóch studentów lub dwie panienki z lepszego domu. Na żądanie wydatna pomoc w nauce. Ul. Kochanowskiego l. 20, II p., drzwi wprost schodów. 1083 2 3

Inteligentne panienki

do ekspedycyi w pierwszorzędnym handlu galanteryjno-papierowym, przyjmie się zaraz. Pierwszeństwo mają z praktyką sklepową. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw przyjmuje Biuro Stattera, Kraków, Gołębia 2. 1013 3 3

Parę koni

silnych, z wozem lub bez, do wynajęcia. Zgłoszenia pod L. S. przyjmuje Administr. „N. Reformy". 1068 2 8

Pożyczki

dla wszystkich urzędników i emerytów wyrabia zastępca Tow. ubezpieczeń: Mester, ul. Wrzesińska 8, od godz. 1—2 po poł. i od g. 7—8 wieczór. Marka na odpowiedź. 1047 2 4

Wojenna kawa palona

bardzo dobra i wydatna, bardzo smaczna i aromatyczna, zastępująca doskonale kawę ziarnistą 5 kg 20 K. Wysyła za pobraniem palarnia kawy Solnie 1063

Znaną z dobroci

kapustę morawską

poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały Rynek.

462 10 0

Bengalski

proszek bezdymny dla przedstawień scenicznych, jasełek i t. p. poleca skład ogni sztucznych H. Niemetz, Kraków, ul. Karmelicka 15. 509 18 18

Poszukuję adresu

rodziny Wojciecha Rotarskiego, b. ucznia szkoły realnej w Krakowie, następnie słuch. Politechniki we Lwowie, obecnie internowanego w Charkowie. Smolarska, Kraków, Wolska 7, parter. 950 3 3

Tomasz Ćmikiewicz do 15 lutego w Domstadtl (Morawy) Nr 106, prosi o wiadomość o żonie, Magdalenie, która wraz z pięciorgiem dzieci zaginęła podczas ewakuacyi Monasterzysk w pow. buczackim. 1109

Anna Słowacka z Korolówki k. Buczacza ma w Administracyi „N. Reformy" list od męża, Maxyma. 1107

Zarząd dóbr Skowierzyn p. Zbydniów

poszukuje: **rządcy** ze studyami rolniczemi i praktyką, oraz **ekonoma i adjunkta gospodarczego.** Warunki zależne od kwalifikacyi. Posady do objęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. 1106 1 3

Obrazy

pierwszorzędnych malarzy polskich poleca salon „Studium", Sławkowska 30, I p. Otwarte codziennie od godz. 11—1 i od 3—5. 1092 1 20

Lokomobila

17 PS., poruszana ropą, zupełnie nowa, zdatna do ruchu, do sprzedania zaraz. Zgłoszenia: Jos. Kratzer, Hohenelbe w Czechach. 1067

Dr Kazimierz Fábry adwokat w Kętach

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** 1030 3 3

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną**, płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, ul. **Sławkowska 24.** 841 3 40

Za bezcen sprzedaje książki, nowe egzempl., Sz. Taffet, antykwarnia Kraków, Wiślna l. 8 B.

Mark Twain. Biały Słoń, Kraków, 1913, zamiast 2 kor. 20 hal., tylko **80 hal.** Stopka. Rycerze śpiący w Tatrach, zam. 2 kor. 40 hal., tylko **1 K 20 hal.** Prosalue Dr. Kultura ciała, 4 tomy, zawiera: Jak posiąść piękny biust i cerę, oraz najnowszą metodę pielęgnowania oczu, nosa, włosów, zębów i organ mowy? i t. p. zam. 6 kor. 40 hal., tylko **2 K 50 hal.** Magier R. Fr. Z wiejskiej zagrody, ilustr., zam. 3 kor., tylko **50 hal.** Gawalibóg. Fraszki, zam., ilustr. 30, zam. 3 kor., tylko **70 hal.** Zgliński. Wszechmoc wyobraźni twórczej, Kraków, 1911, zam. 2 kor., tylko **50 hal.** Layman, Gautama Buddha i jego nauka, Kraków, 1912, zam. 2 kor., tylko **70 hal.** Powszechna Wystawa Krajowa w roku 1894. Zawiera: górnictwo, hutnictwo, zabytki starożytności i t. p., zamiast 6 kor., tylko **1 K.** Radnicki T., Poezye na tle religijno-narodowem, tylko **30 hal.** Sawitri. Pani słoneczna — Kraków, 1912, zam. 2 kor. 40 hal., tylko **50 hal.** Sławucka „Świt", Kraków 1914, zamiast 2 kor., tylko **50 hal.** Kasparek i Zaterski Dr. Powszechna Księga, ustaw cywilnych z kom., zamiast 8 kor., tylko **4 K 50 hal.** Wróblewski Dr. Krzywda, szkice psychologiczne, Kraków, 1913, zam. 2 kor., tylko **1 K.** Litwin. Droga do rozwiązania kwestyi chleba czyli teorya i polityka ekonomii społecznej (stron 445), zam. 5 kor., tylko **2 K.** Borkowski hr. Dunin. Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich, w oprawie eleganckiej, zamiast 16 kor., tylko **8 K.** Strindberg A. Miłość, a ceny na zboże, rok 1912, zamiast 2 kor., tylko **70 hal.** Brzega Wojciech. Posiady, powieść, zam. 2 kor., tylko **70 hal.** Gawalewicz. Wicherek, zam. 1 kor., 60 hal., tylko **50 hal.** Ilustrowany Przewodnik po Krakowie i okolicy, w opr., tylko **50 hal.** Potrzebinski Roman. Napoleon Bonaparte, 1908, zam. 3 kor., tylko **80 hal.** Crataegus. Po pogromie, zbiór nowel, rok 1913, zam. 3 kor., tylko **70 hal.** Rakowski Kaz. Wewnętrzne Dzieje Polski, zam. 5 kor. tylko **2 K.** — Duichatelet — Dr W. Serner. Die Sittenverderbniss und Prostitution des weiblichen Geschlechts in Paris (447 str.) zam. 18 kor., tylko **7 K.** Gawroński Fr. Rawita. Krwawy gość we Lwowie, z mapą, zam. 1 kor. 20 hal., tylko **50 hal.** Największy ilustrowany sennik egipski, arabski, cena **2 K 40 hal.** „Museion". Czasopismo literackie i o sztuce. Wydawca hr. H. Horstin, rok 1912, zam. 30 kor., tylko **4 K.** „Nowość", wyrobek E. prof. Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu z illustr. rok 1916 cena **4 K.** Rittner Dr. Prawo kościelne, 2 tomy, rok 1913, zniżone na **6 K. 50 hal.** 651 2 3

METAX

120 1 4

Kroju i szycia

sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs, obejmujący rysowanie, modelowanie i szycie, rozpocznie się w pierwszych dniach lutego. „Józefina", ulica Długa 11, II p. Wykonuje również wszelkie formy. 952 2 2

NOWE KURSA HANDLOWE

w Szkole buchalteryi, rachunkowości państwowej i pisania na maszynach

STANISŁAWA BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I p.

rozpoczynają się dnia 12 lutego 1917.

Wpisy codziennie. Stenografii uczy lektor Uniwers. Jagiell. p. H. Nennel, języka niemieckiego dyrektor Instytutu języków p. Stanisław Goldmann. 1097 1 6

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. Karol Fischer, Wiedeń, II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Tel. 44.409. Porad. koresp. w języku niem. 131 13 0

Rzemień do kół rozpędowych

Adres telegr.: „Gigant" Graz

dostarcza natychmiast Kattner & Co., Grac/36.

1015 2 2

L. 7/pr. 1062

Ogłoszenie.

C. k. Namiestnictwo, Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi, Sekcya rolnicza (II), przystępując do uruchomienia warsztatu dla napraw maszyn rolniczych, zamierza przeprowadzić adaptacye budowlane przeznaczonego na ten warsztat budynku fabrycznego w Krakowie, al. św. Wawrzyńca 26.

Firmy, mające zamiar ubiegać się o te roboty, zechcą się zgłosić dnia 5 lutego 1917 o godzinie 10-tej rano w wyż wymienionym budynku fabrycznym, celem oglądnięcia przy współudziale referenta Centrali mających się przeprowadzić adaptacyj.

Na podstawie tych oględzin zechcą ubiegające się o robotę firmy ułożyć kosztorys i wnieść ofertę do c. k. Namiestnictwa Centrali kraj. dla gospodarczej odbudowy Galicyi Sekcya rolnicza do **dnia 10-tego lutego b. r.**

Kraków, dnia 24 stycznia 1917.

„C. k. Namiestnictwo C. O. G."

Kierownik Sekcyi rolniczej:

J. Nowak.

Żart — Satyra — Ironia. Rekord śmiechu!

SENZACYA SEZONU!

MARYONETKI WOJENNE

Wesołe piosenki, monologi, dyalogi i kuplety w trzech aktach przez wybitnych lwowskich literatów. — Do nabycia w księgarniach w cenie K 1·50, z przesyłką K 1·60. — Skład główny w księgarni H. Altenberga, G. Seyfartha, E. Wendego i Ski we Lwowie.

960 1 2 **NAKŁAD CZWARTY!**

Książnica polska Tow. naucz. szkół wyższych

Lwów, ul. Mareckiego 5. Kraków, ul. Franciszkańska 1.

poleca:

Prof. E. Romer: Wojenno-polityczna mapa Polski.

Cena 1 K.

Wojenno-polityczna mapa Polski winna stać się istotnie rozpowszechnioną w najszerszych kołach, jak tego pragnie Tow. nauczycieli szkół wyższych, pamiątką wielkodusznego manifestu z 5 listopada 1916 r. Zwłaszcza młodzież niech się w nią pilnie wczytuje, a przemówi ona do niej potężnym głosem, który obok wspomnień przesławnej przeszłości wieścić będzie przyszłość promienną, wynurzającą się z oparów i dymów obecnej zawieruchy światowej. („Gazeta Lwowska" z 29 grudnia 1916 r.). Do nabycia w każdej księgarni. 1043 2 3

Marki „Sidoria"

KOTLETY JARSKIE

jako produkt starannie sporządzonej mieszaniny najpożywniejszych, łatwo strawnych, smacznych, a zupełnie drogie mięso zastępujących składników; w obecnym czasie bardzo polecenia godne.

Wyrób krajowy. 143 7 0

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast P. T. Kupcom odpowiedni rabat. **Wszędzie do nabycia.**

Józef Markiewicz ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. T., iż dnia 27 stycznia otworzył

Sklep świeżych kwiatów

Kraków, Karmelicka 7.

Wszelkie zamówienia w zakres kwieciarstwa wchodzące uskutecznia artystycznie, szybko i punktualnie. Ceny bardzo niskie. Prosi uprzejmie o jak najliczniejsze odwiedziny. 1036 2 2

Ogłoszenie konkursu

celem nadania posady lekarza okręgowego w Szczebrzeszynie.

W Szczebrzeszynie ma być nadaną posada lekarza okręgowego.

Do posady tej, której nadanie nastąpi natychmiast, przywiązanem jest przez Zarząd wojskowy w Polsce wypłacać się mające wynagrodzenie w kwocie 10 koron dziennie.

Oprócz tego obejmie mianowany lekarz okręgowy obowiązki lekarza w publicznym szpitalu św. Katarzyny w Szczebrzeszynie, oraz obowiązki lekarza miejskiego, do czego przywiązane są dalsze pobory w kwocie 250 i 200 koron.

Podania o nadanie tej posady należy przy przedłożeniu dokumentów personalnych nadsyłać do Komendy obwodowej w Zamościu.

Szczebrzeszyn jest miastem, liczącem 7000 mieszkańców, i jest stacyą kolei wojskowej Bełżec-Rejowiec.

Bliższych szczegółów udzieli Komenda obwodowa w Zamościu.

Zamość, dnia 25 stycznia 1917.

C. i k. Komendant Obwodu:

Julian v. Fischer

1108 1 3 Pułkownik m. p.

Dobra ziemskie

10 dużych majątków leśnych od 1000 do 6000 morgów; 20 większych majątków rolnych; 30 folwarków od 20 do 200 morgów, oraz realności większe, mniejsze, wille i hotele sprzeda natychmiast konc. Biuro pośrednictwa J. Ropski, szewska l. 5, I piętro. Tel. 2248. Adres telegr.: „Ropski Kraków". 827 4 10

CZARUJĄCĄ PIĘKNOŚĆ

i młodzieńczo świeżą, rumianą płeć do późnego wieku mają panie i dziewczęta, gdy stosują się do recepty, tysiąckrotnie wypróbowanej i przez fachowych lekarzy za doskonałą uznanej (według Dra Idelsona). Tysiące listów dziękczynnych! Pryszcze, piegi, wrzodziki, liszaje, zmarszczki, jak również czerwoność twarzy, znikają niezawodnie, za co się ręczy. Wysyłam każdemu odpis tej recepty zupełnie za darmo. Pisać natychmiast: V. Jelinek, Wiedeń 56, Fach 52, Oddz. 3. Marka na odpowiedź pożądana. 1044 2 3

Rządowo upoważniona

fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI w KRAKOWIE,

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. założonej przez tot Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składom chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, także

specyalne lecznicze 11 6 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, zwaną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż czasikowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco

Masło dworskie

(deserowe) poleca J. Lassociński, Kraków, ul. Topolowa 15, parter, na lewo. 1012 3 3

Starożytności

kupuje i sprzedaje księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego, ul. Floryańska l. 1. 161 20 20

Trociny drzewne

sprzedaje Zarząd wodociągu miejskiego. Kraków, Dz. XII, ul. Senatorska 1. 200 12 12

Zakład fryzyerski

wyrobiony, zaraz tanio do sprzedania i objęcia z powodu służby wojsk. Zgłoszenia osobiste: Rogalska, Kraków, ul. Floryańska 53, od godziny 2—3. 1051 3 3

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 5 koron miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

107 11 0

Otomana do sprzedania.

Ul. Kochanowskiego 2, I p., na prawo, między 3—4. 1074 2 2

Pokój

dla urzędnika do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia list. pod H. S. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 1080 2 3

Kompletne urządzenie

fryzyerskie tanio do sprzedania. Wiadomość: A. Warowicz, fryzyer, Kraków, plac Matejki 2. 1090 2 3

ZAKŁADY MECHANICZNE

w bliskiej okolicy m. Dąbrowy (Król. Pol.) w przyszłości z odlewarnią dobrze się rentujące, z powodów familijnych do sprzedania. Gotówka potrzebna w kwocie 10.000 K. Zgłoszenia tylko list. pod „L. C. 12" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 421 6 8

Kupię okazyjnie

nowoczesne, dębowe urządzenie jadalni. Zgłoszenia pod L. R. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 998 3 3

Kupię:

motorek o sile 2 koni, używany, w dobrym stanie, oraz **majątek** w zachodniej Galicyi od 200—300 morgów.

Sprzedam:

młocarnię parową z kotłem, o sile 5 HP., w dobrym stanie. Wiadomość z grzeczności p. Górska, Kraków, ul. Dolne Młyny l. 3, I piętro. 1021 3 3

Wszelkie roboty techniczne

jak parcelacye, zdjęcia większych obszarów, plany do kontraktów, kopie planów budowlanych wykonuje ściśle według zleceń, inżynier geometra, z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia: **Kraków,** ul. Kołłątaj l. 3, parter. 424 7 7

Poszukuje się

do kupna trzech realności w obrębie plant. — Oferty pisemne z ceną i warunkami bezpośrednio od właścicieli przesyłać do kancelaryi Dra Danielaka, adwokata w Krakowie, Rynek 37. 898 3 3

Do rentownego

interesu poszukuje się energicznej i chętnej do pracy spólniczki z udziałem 1000—2000 kor. Zgłoszenia pod D. S. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 895 3 3

Rutynowany

długoletni oficyalista dworski, w sile wieku, wolny od wojska, który samodzielnie zarządzał folwarkami, rozumiejący się na gospodarstwie rolnem, pszczelnictwie, ogrodnictwie i leśnictwie, poszukuje odp. posady zaraz. Zgłoszenia pod Jan Byczek, Stryj, ul. Nowy Świat 48. 509

Oficer

poszukuje umeblowanego pokoju, z wchodem zupełnie osobnym. Zgłoszenia pod „Garçon" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1096 2 2

Hurtownia

i częściowa sprzedaż klisz, film metolu, hydrochinonu, natronu, kartek i papierów bromosrebrnych oraz wszelkich przyborów fotograficznych dla odsprzedawców, fotografów i amatorów. Wysyłki uskuteczniam odwrotnie za zaliczką. Janina Gargulowa, Bochnia, Galicya. 163 14 15

Obrazy oryginały

najwybitniejszych malarzy polskich sprzeda Zofia Wiśniowska. Oglądać można każdego dnia od godziny 10-tej do 5-tej. Ul. Pijarska l. 9, I piętro. 221 15 16

Sprzedam

kilka obrazów oryginalnych znanych malarzy polskich, jak również kilkanaście antycznych przedmiotów. Oglądać można: Kraków, ul. Lubicz l. 3, I p. 793 6 10

SALON MÓD „Ewa"

w Krakowie, Rynek gł. 8

posiada na składzie wielki wybór kapeluszy damskich na sezon obecny. Ceny bardzo umiarkowane

712 4 8

Fotografie

na legitymacye uskutecznia w przeciągu 24 godzin Zakład fotograf. „Marya", Kraków, ul. Szewska 20. Zdjęcia do godz. 7 wieczór. 802 9 12

Nadszedł wybór różnego

szkła taflowego.

Do nabycia u firmy A. I. Feldmanna w Podgórzu, ul. Józefińska 1. 815 12 12

AUTO

Techniczny Dom Handlowy

„STAR"

Kraków, ul. Sławkowska 32.

dostarcza

Olejów maszynowych, motorowych i do pługów 1005 2 3

Olejów cylindrowych

Smarów, benzyny

Uszczelnienia i t. d. i t. d.

Kamienica II p.

położona w suchej dzielnicy słonecznej, do sprzedania. Gotówka wymagana 40.000 K. Wiadomość listowne: Cukiernia, ul. Sienna 12 927 3 3

Do sprzedania

meble salonowe, ekranik, biurko amerykańskie, postument na kwiaty, obrazy, wieszadło, dywan, zegary, parówka, laska srebrna, drobny deski, oraz różne drobne rzeczy. Oglądać można rano od 10—12, po południu od 3—5. Wiadomość: Romańska, ul. Konarskiego l. 31, I p. (za parkiem Krakowskim). 727 3 3

Zajęcie

jakiekolwiek, także i nocne, przyjmie starszy akademik inwalida. Uczy stenografii polskiej i niemieckiej, przygotowuje do niższych klas szkół średnich, ewentualnie za mieszkanie, obejmie też administracyę kamienicy. Zgłoszenia pod Ad. Gm. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 817 5 6

Mydło zastępujący proszek „SEP"

wysyła za pobraniem lub po nadesłaniu należytości O. Grabosztein, artykuły chem., Praga-Smichow. W paczkach po ½ kg 170 K. Luźne 5-kg pakiety 164 K. Próbne pocztowe pakiety, włącznie z opakowaniem, 9 K z Pragi lub Wiednia. Przy zamówieniach począwszy od 500 kg osobliwe oferty. 847 7 16

Wina

w butelkach i beczkach, renomowane marki, poleca handel win Ryszarda Richterlego Spadkobiercy, E. Richterle i Ska, Bielsko. 959 4 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.